NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 254. PONIEDZIAŁEK, DNIA 29-GO PAŹDZIERNIKA, (MONDAY, OCTOBER 29), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

ŻEGNANIE WYSTAWY W ŚRODĘ

POLSKA ZDOBYWA NOWE RYNKI ZBYTU.

Węgiel Polski Wypiera Węgiel Angielski z Australji.

Warszawa, 29 października. (Havas) — Ponieważ skandynawski rynek zbytu dla węgla polskiego został poważnie zagrożony przez węgiel angielski, Polska postanowiła zdobyć nowe rynki zbytu dla swego węgla w krajach położonych dalej.

Agencja „Iskra", półoficjalny organ rządu polskiego donosi, że 5,700 tonn węgla polskiego z Górnego Śląska odpłynęło z Gdyni wczoraj do Melbourne, stolicy Australji. Agencja dodaje, że obecny transport węgla nie jest ostatnim i, że kontrakty zostały podpisane ostatnio na dostawę większych ilości węgla do Australji. Polska, według agencji „Iskra" jest przygotowana do rywalizacji handlowej na rynkach węglowych świata i, że zamierza zdobyć rynki w Portugalji i w państwach morza Śródziemnego.

Warszawa, 29 października. (Havas) — Delegacja właścicieli angielskich kopalń węgla przybędzie tu w początkach listopada w celu ustalenia kwot dla węgla polskiego na światowych rynkach zbytu. Przewodniczącym delegacji angielskiej jest Evan Williams. Delegacja składać się będzie po jednym przedstawicielu z każdej wielkiej kopalni węgla w Anglji.

Warszawa, 29 października. (Havas) — Polski przemysł stalowy otrzymał zamówienie na dostawę 20,000 tonn stali i 7,000 rur stalowych do Rosji sowieckiej. W najbliższej przyszłości Polska ma dostarczyć Rosji sowieckiej około 15,000 tonn stali i 8,000 rur stalowych.

W zamian za otrzymane zamówienie Rosji sowieckiej, polski przemysł stalowy zakupił w Rosji sowieckiej rudę żelaza w równej wartości otrzymanego zamówienia na stal.

Wielka Popularność Mistrza Paderewskiego w Anglji.

Londyn, 29 października. — (Havas) — Ignacy Jan Paderewski, b. premjer Polski i światowej sławy muzyk, został w ub. tygodniu przedstawiony jako kandydat na stanowisko rektora Uniwersytetu Glasgow. Kandydaturę Paderewskiego przedstawili studenci. Odbyło się głosowanie i Paderewski został pobity przez prof. Sir Iaina Colquohoun'a, jednego z wybitniejszych działaczy angielskich. Sir Iain otrzymał 770 a Paderewski 487 głosów.

Liczba zdobytych przez Paderewskiego głosów uważana jest za rzecz nadzwyczajną wobec faktu, że Paderewski nie był obecny na wyborach, nie został nawet powiadomiony o tem, że blisko pół tysiąca studentów angielskich pragnie go mieć rektorem w swej uczelni, jak również nie wiedziano czy Paderewski w razie wyboru przyjmie stanowisko.

Żydzi z Polski Pragną Się Osiedlić Na Wyspie Cyprus.

A Cyganie Chcą Stworzyć Sobie "Ojczyznę" w Indjach Wschodnich.

Nocosia, Cyprus, 29 października — (Havas) — Wielu Żydów polskich i niemieckich złożyło na ręce tutejszego rządu aplikację w celu uzyskania prawa na osiedlenie się na wyspie Cyprus. Rząd wyspy oznajmił, iż godzi się na przyjęcie Żydów lecz w ograniczonej ilości, dodając, że każdy z przybyłych Żydów musi posiadać odpowiedni kapitał na zagospodarowanie się i, że wszyscy przybyli tu Żydzi muszą pozostać stale w charakterze kolonistów, czyli, że nie będzie im wolno nabyć ziemi lub domu na własność, bez uprzedniego zezwolenia rządu.

Warszawa, 29 października. (Prasa Stow.) — Pisma tutejsze ogłosiły projekt osiedlania cyganów w Indjach Wschodnich. Projektodawcą tego planu jest sam król cyganów, Michał II Kwiek, któremu wszyscy cyganie w Polsce są podlegli. Król Kwiek został wczoraj ponownie obrany przez delegatów szczepów cygańskich w Polsce i urzędować będzie przez następne 5 lat.

KOBIETY POLSKIE ZAPROWADZAJĄ RZĄDY NA POMORZU.

Warszawa, 29 października. — (Havas) — Kobiety stały się paniami sytuacji w opanowanem przez „płeć piękną" mieście Mielno na Pomorzu. Na 12 radnych miejskich w odbytych ostatnio wyborach municypalnych 11 stanowisk zajęły kobiety a tylko jeden mężczyzna.

CZY TO JAKIŚ DOBRY ZNAK?

Na pokładzie SS. Kościuszko, 29 października. — (Havas). Wielki orzeł spadł z obłoków na górny pokład statku Kościuszko, który odbywa podróż przez Atlantyk z New Yorku do Gdyni. Wielki ptak wyleciał na ocean prawdopodobnie z Islandji i, będąc prawie zupełnie wyczerpany znalazł miejsce lądowania na okręcie Kościuszko. Po przybyciu do Gdyni Linja Gdynia Ameryka odda orła do ogrodu Zoologicznego w Warszawie.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Pisma ze śródmieścia używają starej taktyki w walce z prez. Rooseveltem, mianowicie, kto nie zgadza się z ich programem kapitalistycznym, ten jest nazwany komunistą, czerwonym, radykałem, rewolucjonistą lub wywrotowcem. Pisma te nazywają prez. Roosevelta komunistą, bo obecny pan w Białym Domu poznał się na ich taktyce i pragnie zaprowadzić nowy ład, nowy porządek, w którym robotnik uważany byłby za człowieka a nie za zwierzę pociągowe.

* * *

Nasze Chicago mogło się dotychczas chwalić, iż posiada najlepszych kandydatów i złodziei, lecz pierwszeństwo pod tym względem trzeba oddać stanowi Texas, gdzie złodzieje ukradli w nocy cały wiatrak, wraz z 24 stopową wieżą stalową i całem urządzeniem do pompowania wody. Wkrótce może dowiemy się, że złodzieje ukradli ratusz wraz z kwaterą policji i biurem detektywów.

* * *

Urzędnicy narodowej partji rewolucyjnej (rządowej) w Meksyku oskarżają katolików o rozmyślne prowokowanie ataków rządowych w celu sprowadzenia „interwencji cudzoziemskich wpływów i cudzoziemskich rządów". — Nie katolicy meksykańscy prowokują rząd, ale rząd, swojemi nietolerancyjnemi dekretami, prowokuje ich do wystąpień protestacyjnych.

* * *

Muzycy cudzoziemscy starający się o wjazd do Ameryki, muszą najpierw przejść ostrą egzaminację ich twierdzeń, że wchodzą w klasę wybitnie zasłużonych i uzdolnionych na polu muzycznem. Taki rozkaz wydał w sobotę Daniel McCormach, komisarz immigracji i naturalizacji, do wszystkich urzędników immigracyjnych. — Definicja „wybitnej zasługi i zdolności" zwykle stosuje się tylko do dyrygentów i solistów.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 29-go października: — Św. Narcyza b.

Jutro, wtorek, 30-go października: — Św. Alfonsa Rodriguez.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:19.
Zachód słońca o godz. 4:48.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek i prawdopodobnie we wtorek pogodnie, przy umiarkowanej temperaturze. Wzmagający się północny wiatr w poniedziałek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2-giej po południu 44 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 6-tej rano 31 stopni.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

JAK BYŁO, A JAK JEST.



Policjanci Zastrzelili Dwóch Bandytów w Napadzie Rabunkowym.

Detektyw Raniony w Walce w Tawernie.

Dwaj młodociani bandyci zginęli wczoraj od kul w strzelaninie, do jakiej przyszło po ich usiłowanym rabunku wyszynku pnr. 1723 ul. South Jefferson, podczas obecności dwóch detektywów. Jeden z policjantów odniósł ciężką ranę w wymianie strzałów z rabusiami.

Jeden z bandytów, tentatywnie utożsamiony jako Joseph Vorachek, notowany policyjnie, został zabity na miejscu. Drugi, który podał się za Morrisa Stella z Omaha, Neb., zmarł w godzinę później w szpitalu w Bridewell.

Ranionym policjantem jest John Lamb, lat 30, przydzielony do stacji policyjnej Maxwell.

Wraz ze swoim kolegą, Williamem Newtonem, z którym patrolował rejon, Lamb wszedł do tawerny, krótko po północy zostawiając swój nowy samochód przed wyszynkiem. Obydwaj policjanci wdali się w rozmowę z szynkarzem, Josephem Vojackiem. Dwaj bandyci weszli w moment później i jeden z nich zapytał: „Czyja to jest ta nowa maszyna stojąca na froncie?"

Lamb powiedział, że jego bandyta, identyfikowany potem jako Stell, wydobył rewolwer i kazał wszystkim trzem iść do tylnego pokoju. Po upewnieniu się, że niema nikogo więcej w tawernie, Vorachek, który był bez broni, splondrował kasę a potem wszedł do tylnego pokoju.

Obydwaj padli od kul.

Widocznie zamierzając odebrać Lambowi klucze do maszyny, nieuzbrojony bandyta wziął jego płaszcz i zaczął przeszukiwać kieszenie. Lamb cofnął się o parę kroków, dobył rewolwer i strzelił. Kiedy Vorachek padł, Stell zaczął strzelać do Lamba i zranił go. W międzyczasie, Newton dobył rewolwer i otworzył ogień. Pięć kul dosięgło bandytę.

Łup z rabunku, znaleziony przy Voracheku, wynosił $13.

Gość na wystawie zastrzelony.

Wybrane patrole policyjne przetrząsały wczoraj Chicago w poszukiwaniu dwóch rabusiów, którzy zabili George Mayesa, lat 31, z Mount Vernon, przybyłego na wystawę światową. Mayes został zastrzelony w sobotę w nocy, kiedy siedział w swoim samochodzie ze swoją narzeczoną i dwiema innemi kobietami.

Szef detektywów Sullivan przydzielił patrole do specjalnej służby z poleceniem schwytania lub zabicia rabusiów. — Scharakteryzował on morderstwo Mayesa jako jedno z najbardziej brutalnych w ostatnich latach.

Dziewczęta opowiedziały, że dwaj bandyci wskoczyli do samochodu Mayesa, kiedy ów zatrzymał się przed sygnałem świetlnym przy bulwarze Garfield i Normal. Jeden siadł na frotowem siedzeniu, a drugi w tyle. Rabuś siedzący obok Mayesa zabrał mu z kieszeni $32 i zażądał więcej. Kiedy Mayes, chcąc się zastosować do żądanie, sięgnął do kieszeni, drugi bandyta, siedzący z tyłu, pochylił się i wpakował Mayesowi trzy kule w plecy. Mayes padł umierający i obydwaj rabusie wyskoczyli z samochodu i wkrótce zniknęli w ciemnościach.

Wszyscy Będą Korzystać Ze Zniżki Podatków.

Asystent prokuratora stanowego, Hayden N. Bell, który rozpatruje wszystkie sprawy podatkowe w biurze prokuratora, oznajmił wczoraj, że na następnej sesji Legislatury stanowej znajdzie się aż 6 nowych bilów, które jeżeli zostaną zatwierdzone, dokonają porządku w systemie podatkowym, który zapewni, że wszyscy bez wyjątku obywatele będą mogli skorzystać ze zniżki podatków.

Widząc gromadzące się trudności w płaceniu podatków realnościowych, władze powiatowe ułatwiły płatność przez obniżanie podatków, zachęcając tem właścicieli realności do szybkiego uregulowania swych zaległości. Postanowienia władz powiatowych dotyczyły tylko tych, którzy nie zapłacili jeszcze swych podatków. Ci jednak, którzy w oznaczonym czasie podatki swe uregulowali, płacąc całą sumę, zostali tem samem pokrzywdzeni i dzisiaj władze stanowe i powiatowe starają się krzywdę tę wynagrodzić.

Pierwszy bil z sześciu proponowanych przewiduje zwrot nadwyżki, pobranej za podatki realnościowe z lat 1931 i 1932. Inny znowu bil żąda nadania sądowi powiatowemu władzy w nakładaniu specjalnych kar na tych podatników, którzy dotychczas nie uiścili się ze swych podatków, pomimo dodanych zniżek i wszelkiego rodzaju ułatwień z okresu od 1928 do 1931 roku.

Inny znowu bil ma na względzie zaoszczędzenie około pół miljona dolarów przez uproszczenie procedury podatkowej w biurze skarbnika powiatowego.

Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki odbędzie dzisiaj specjalną konferencję z przedstawicielami władz podatkowych w celu zastanowienia się nad projektowanymi bilami.

OSTATNIE DNI ŚCIĄGAJĄ SETKI TYSIĘCY OSÓB.

Miasto z Pompą Pożegna Wspaniałe Widowisko.

Mayor Kelly wydał wczoraj proklamację ogłaszającą święto w środę od południa, ostatni dzień Wystawy Stulecia Postępu. Szkoły publiczne i biura w ratuszu miejskim będą zamknięte od południa. Mayor wezwał wszystkie firmy w mieście do zwolnienia swoich pracobiorców w południe, aby dać im ostatnią sposobność zobaczenia wystawy. Proklamacja poleca również „salutowanie" przez miasto przechodzącej do historji wystawy o godz. 9 w środę wieczór.

Wystawa Stulecia Postępu posunęła się wczoraj triumfalnie ku swojemu ostatecznemu zamknięciu — za trzy dni — zostawiając daleko w tyle wszystkie tegoroczne rekordy frekewencyj sobotnich i niedzielnych.

Wiadomość, że sposobność zobaczenia wielkiego widowiska wkrótce minie, sprawiła, że kiedy bramy wystawy otwarto o godz. 9 wczoraj rano, tłumy już czekały przy głównych wejściach. Zapowiedziane na środę zamknięcie wystawy sprowadziło wczoraj z całego kraju 20,000 osób, które koleje przywiozły do Chicago.

O godz. 10 rano, 20,349 osób było już na gruntach wystawowych. W południe, liczba gości wynosiła 73,440. O godz. 1 liczba płatnych wstępów przekroczyła 100,000, o godz. 4 po południu 200,000, a do północy 248,737 osób kupiło bilety wstępu.

Kiedy noc zapadła, wielobarwne budynki wystawowe rozbłysły orgją świateł przypominając zgromadzonym rzeszom, że to wspaniałe widowisko powtórzy się jeszcze tylko trzy razy.

Mimo chłodnych podmuchów wiatru, wczorajszy dzień, dzięki pięknej pogodzie, był przyjemniejszy dla gości zwiedzających wystawę niż sobota, która mimo pochmurnej pogody sprowadziła na wystawę 187,574 gości.

Wczorajsza płatna frekwencja była tylko raz przewyższona podczas całego lata. Pierwsze miejsce zatrzymał 17. września, Dzień Konstytucji, w którym 359,671 gości weszło na grunta wystawy.

Zapowiedziane na godz. 9 w środę wieczór „salutowanie" pożegnalne wystawy zagrzmi ponad całem Chicago. Cała baterja artylerji polowej w parku Granta odda salwę 50 wystrzałów. Kiedy echo salwy zginie, gwizdki parowozów i syreny fabryczne rozpoczną swoją muzykę.

Ceremonje zakończą się punktualnie o północy, kiedy oficjalna flaga Wystawy Stulecia Postępu zostanie spuszczona, trębacze odegrają smętny hejnał „do spoczynku", a prezes wystawy p. Dawes wyłączy kontakt elektryczny odcinający wszystkie światła na wystawie i zamykający kołowroty przy wejściach i zapali wspaniałe ognie sztuczne na wschodnim brzegu północnej laguny. Potem światła na wystawie ponownie zabłysną i będą się paliły do godz. 3 rano, kiedy wszyscy goście będą musieli odejść. Od północy nikt będzie wpuszczony na wystawę.

Firma A.-P. Zamknęła 428 Sklepów w Cleveland.

2,200 Ludzi Traci Pracę; Rzeźnicy Firmy Strajkują.

Cleveland, O., 29. paźdz. — Wielka firma Atlantic and Pacific Tea Co. zamknęła w sobotę swoje 428 sklepów i składów w Cleveland i oznajmiła, że wycofuje się z interesów w mieście z powodu kłopotów robotniczych. Kompanja powiedziała, że odprawia swoich 2,200 pracobiorców, „ponieważ nie będzie mogła otworzyć sklepów i prowadzić interesu w poniedziałek."

Twierdząc, że ma trudności ze swoimi własnymi robotnikami, kompanja oznajmiła, że trudności wynikły, ponieważ kontraktorzy, operujący troki A.-P. z pomocą unijną, nie byli w stanie rozwozić towarów.

Federacja Pracy w Cleveland oskarżyła organizację sklepów łańcuchowych o pogwałcenie sekcji 7-A kodeksu N. R. A: przez „wywieranie postrachu, przymusu i wydalanie robotników za łączenie się z organizacjami z ich własnego wyboru". Na to kompanja odpowiedziała, że była jedną z pierwszych firm w kraju, która zgodziła się na odrodzeniowy program Prezydenta Roosevelta, że podwyższyła płace o blisko $200,000 tygodniowo i przestrzegała wszystkie reguły kodeksu groceryjnego.

Wybitni obywatele próbowali nakłonić kompanję do rekonsyderacji swojego postanowienia, rezultaty tych starań są jednakowoż jeszcze niewiadome.

Milwaukee, Wis., 29. paźdz. Unijni rzeźnicy w 47 sklepach firm A.-P. i Kroger Grocery and Baking Co. mieli dziś rano wyjść na strajk. Blisko 200 ludzi miało rozpocząć rano pikietowanie 38 sklepów A.-P. i dziewięciu sklepów Krogera.

Zapowiadając walkę ze sklepami łańcuchowemi, unja oznajmiła również, że 20 rzeźników zatrudnionych w pięciu jatkach firmy E. G. Shinner uchwaliło strajk z początkiem tygodnia, prawdopodobnie jutro.

Tutejsi rzeźnicy A.-P. zarzucają, że kompanja zamknęła 26 ze swoich departamentów rzeźniczych z powodu trudności robotniczych. Jedenaście zamknięto z początkiem zeszłego tygodnia, a w sobotę wypłacono robotników w 15 innych i powiedziano im, że oddziały z mięsem zostały zamknięte.

H. J. Schilling, sekretarz unji, opisał strajki jako generalny ruch w kierunku zunjonizowania wszystkich rzeźników w Milwaukee i pobliskich miastach. Oświadczył on, że 180 składów mięsa z ogólnej liczby 300 w Milwaukee podpisało już ugody z unją godząc się na podwyżkę płac i uznanie unji.

Kandydaci Partji Demokratycznej.

Wybory Dnia 6go Listopada.

Podajemy poniżej krótkie życiorysy kandydatów Partji Demokratycznej i przypominamy, iż wybory odbędą się we wtorek, dnia 6 listopada.

NA KOMISARZY POWIATOWYCH. (Poza Chicago).

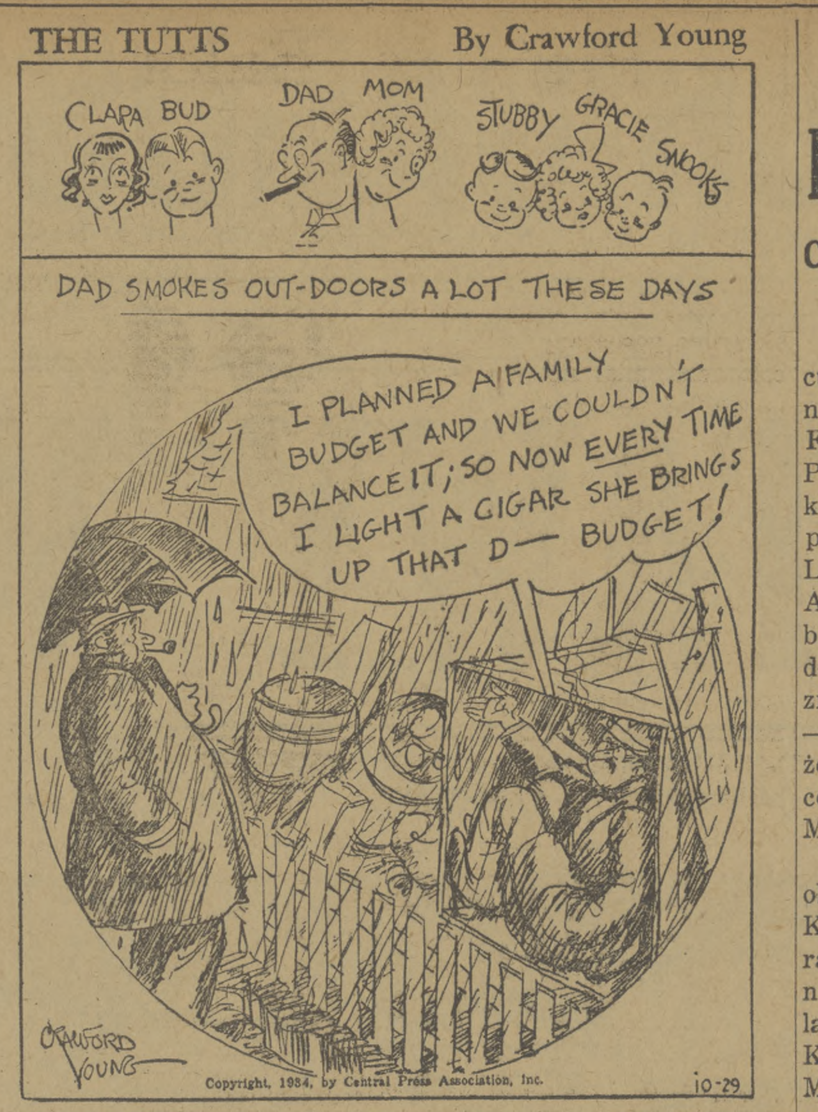
Franciszek J. Kasper, — urodził się dnia 16go sierpnia, 1891 roku, jest abiturjentem szkoły elementarnej Roberta Burnsa w Chicago i Hoffman Business College także w Chicago. Przez 6 lat był zarządcą składu Berwyn-Cicero Nash. Należy do Związku Słowian Amerykańskich, był delegatem na stanową konwencję i należy do Towarzystwa Czesko-Słowiańskiego w Ameryce.

Emmett McGrath, — urodził się w Chicago w roku 1880. Był deputowanym woźnego sądu municypalnego, a później przez pięć lat pracował w biurze prokuratora stanowego. Kończy trzeci termin urzędowania jako członek Legislatury stanowej z 6go senatorjalnego dystryktu. Należy do spółek Seneca Petroleum Company w Chicago i Tempco Manufacturing Company.

Homer J. Byrd, — urodził się w Bluffton, Indiana, dnia 23go stycznia, 1898 roku. Z profesji jest nauczycielem szkolnym, był asystentem superintendeta szkół w powiecie Cook. Był także sędzią w Arlington Heights, gdzie zamieszkuje, oraz trustysem tej wioski. Członkiem Komisarzy powiatowych wybrano go w roku 1930. Jest prezesem Illinois Young Peoples' Democratic Clubs od roku 1933. Jest fabrykantem aeroplanów i autorem wielu książek edukacyjnych. Jest żonaty i mieszka pnr. 301 Belmont ave. w Arlington Heights, Ill.

Daniel P. Bergin, — mieszka pnr. 159 City Club road w Chicago Heights już od lat 34ch. Jest żonaty, ojcem dwóch synków. W roku 1909 zorganizował Chicago Heights Construction Company, której to spółki do dziś jest prezesem. W kwietniu, 1927 roku wybrano go burmistrzem Chicago Heights, a ponownie na ten sam urząd wybrano go w roku 1931. Do Partji Demokratycznej należy z górą lat 28. Jest członkiem Posterunku nr. 2825 Weteranów z Wojen Zagranicznych.

Władysław A. Rooney, — urodził się w Chicago 51 lat temu. Jest adwokatem i prowadzi biuro pnr. 100 ul. West Monroe, a mieszka w Glencoe. Jest abiturjentem Kolegjum św. Wiatora w Bourbonnais, Ill., z roku 1900. W roku 1907 na Uniwersytecie Chicago ukończył kurs prawa, a krótko potem otrzymał licencję na praktykę w sądach. W roku 1912 zamianowano go asystentem prokuratora miejskiego, a obecnie jest adwokatem North Shore Mosquito Abatement dystryktu. Jest członkiem Illinois Athletic klubu i Olympia Fields Country klubu.



KOSZMARNA PRZYGODA LOTNIKA.

Przymusowe lądowanie w starych okopach wojennych. — Tajemniczy człowiek w lochu podziemnym. — Obłąkaniec przygotowuje się do ataku na nieprzyjaciela. — Ostatnie słowa umierającego Anglika.

Jeden z pilotów angielskiej morskiej eskadry lotniczej, poczas ćwiczeń opodal wybrzeży francuskich, z powodu nagłego pojawienia się gęstej mgły, stracił orjentację i znalazłszy się na terytorjum francuskiem, skutkiem defektu motoru, zmuszony był w pobliżu Arras, opuścić się na ziemię.

Miejscem wylądowania było obszerne, posępne, czarnem błotem połyskujące pole. Dalsze swoje przygody pilot opowiada w sposób następujący:

Rozglądając się wokoło, byłem zupełnie niezdecydowany, w którym kierunku się udać, aby przed nocą jeszcze dostać się do Arras. Ciemniało coraz bardziej; niebawem poczęło mżyć i chłód jesienny przenikał do kości. Należało czemprędzej odszukać jakieś schronisko. Godzinę brodziłem w wodzie i błocie, gdy natrafiłem na jakąś wyżłobioną w skalistym gruncie drożynę.— Nie prowadziła ona jednak, jak sądziłem, do Arras lub innego osiedla ludzkiego, lecz wiodła do labiryntu zburzonych po większej części okopów obronnych.

Zamierzałem już zawrócić i poszukać innego traktu, któryby wywiódł mnie nareszcie z tej przygnębiającej okolicy, kiedy nagle w oddaleniu kilkunastu metrów dostrzegłem blade światełko, dobywające się nieśmiało z jakiegoś podziemnego lochu. Przyspieszywszy kroku, za chwilę stanąłem u wejścia, zasłoniętego dobrze zniszczonym pledem szkockim. Uchyliwszy zasłonę, zajrzałem do środka: długie schody prowadziły do głęboko w ziemi ukrytego schroinska. Pragnąc jak najprędzej dostać się pod dach, zawołałem głośno „hallo" i począłem szybko schodzić na dół.

Ubikacja, w której się znalazłem, nie odznaczała się nader zbytkownem urządzeniem. Był tam stół drewniany, na którym stał dzban i talerze cynkowe, oraz stara butelka z zatkniętą w szyjce świecą. U tylnej ściany ustawione były, jedno nad drugiem, dwa prymitywne łóżka. Na dolnem spoczywała, przykryta płaszczem żołnierskim, skulona postać z obłoconemi butami na nogach. Na górnem legowisku widniała stara, zardzewiała strzelba i manierka.

— Monsieur! — zawołałem donośnym głosem, a nie otrzymawszy odpowiedzi — krzyknąłem jeszcze głośniej:

— Monsieur! Czy mógłbym znaleźć tutaj schronienie?

Śpiący nagłym ruchem uniósł się na posłaniu.

Był to starszy mężczyzna o rozwichrzonej, siwiejącej brodzie. Czas jakiś przyglądał mi się nieprzytomnym wzrokiem, potem przemówił po angielsku:

— Powiedziałeś „zero," czy tak

Zdumiałem się, usłyszawszy dźwięki mowy rodzinnej. Co tego Anglika mogło tutaj sprowadzić. Czyżby szukał schronienia przed deszczem?

— Czy mogę tu przenocować? — zapytałem.

— Ma się rozumieć! Która to teraz godzina?

Spojrzałem na zegarek: — „Dziewiąta dochodzi!"

— Zatem jeszcze siedem i pół godzin! Połóż się spać, obudzą nas na czas!

— Proszę mi powiedzieć — zagadnąłem po chwili mego towarzysza — jak daleko jest stąd do Arras?

— Kawał drogi, mój przyjacielu! Dziś już tam pójść nie możesz. Atak rozpoczynamy równo z brzaskiem!

Atak? Jaki atak? — zawołałem zdziwiony.

— No, atak trzeciej armji. Jutro jest 27 września. Wszak jesteś z naszej eskadry wywiadowczej? Widocznie nie otrzymaliście jeszcze rozkazu, lub może kazano wam trzymać język za zębami!

Nie ulegało wątpliwości, że miałem przed sobą obłąkanego. — Ale skąd ten nieborak wziął się tutaj, w obcym kraju, w takiem otoczeniu? Snując różne domysły, układałem się do snu, obrawszy sobie legowisko w pobliżu schodów. — Wkrótce potem usnąłem, a kiedy po jakimś czasie ocknąłem się, blady brzask jesiennego poranka się sączył. Mój towarzysz kończył zapinanie płaszcza, następnie przypasał ładownicę i wziął do ręki karabin z nasadzonym bagnetem.

— All right, Johnny, jestem gotów! — zawołał, jak gdyby odpowiadając na pytanie jakiejś stojącej na szczycie osoby, poczem szybko zaczął biec do góry i zniknął za kotarą. Niezmiernie aciekawiony, ale i odczuwając zarazem jakieś niemiłe dreszcze, podążyłem za nim. Wyszedłszy ze schroniska, zauważyłem obłąkanego, stojącego opodal i odczytującego coś na głos z trzymanej w ręku kartki.

W pewnej chwili, wyprężywszy się, odwrócił głowę ku lewej stronie i przytłumionym głosem zawołał:

— Baczność! 40-ty pułk piechoty idzie do ataku!

I w tym momencie ,rzecz trudna do wytłumaczenia, odczułem najwyraźniej obecnosć ilości ludz.

Wrażenie to potęgowało się z każdą chwilą. Czułem, że przedemną przesuwają się jakieś masy ludzkie.

Ocknąwszy się z odrętwienia, ujrzałem mego towarzysza oddalającego się pospiesznym krokiem. Ostrożnie skradając się, szedłem za nim. Po pewnym czasie zatrzymał się u jednego z nasypów. Pochyliwszy się, począł coś mówić szeptem, wskazując raz po raz ręką przed siebie, jak gdyby oznaczając kierunek ataku. — Poczem spojrzawszy na trzymany w dłoni zegarek wyskoczył nagle z okopu i z gromkim okrzykiem „Naprzód!" — jak strzała pobiegł przed siebie.

I znów ogarnęło mnie wrażenie, że jakieś tłumy rwą naprzód niby rozhukane fale morskie...

W rzeczywistości panowała smętna cisza, przerywana jedynie monotonnym pluskiem.

Obłąkanego straciłem z oczu.

Pozostając pod wrażeniem tych osobliwych przeżyć, puściłem się na przełaj przez pola — gdy w tem zamajaczyły przedemną krzyże i nagrobek cmentarza żołnierskiego. Na marmurowej płycie jednego z najbliższych grobów, leżała postać człowieka, z bagnetem wbitym w piersi. Tak, to był on.

Gdy pochyliłem się nad umierającym, dosłyszałem szeptem wypowiedziane słowa: — „Zamelduj w sztabie głównym że John Wilkins, dezerter z 40 pułku piechoty, spełnił swój obowiązek względem kraju,— poległ, jak jego towarzysze, na polu chwały pod Arras."



Trup Na Ścianie Skalnej.

Wiedeń. — Pewne rodzeństwo austrjackie, które wybrało się w Alpy na zdobycie stromej ściany południowej Wettersteinu, zrobiło straszne odkrycie w górach.

Na nieznacznym występie skalnym stromej ściany szczytu, stał człowiek z ręką kurczowo zaciśniętą naokoło wbitego haka, uczepiony wpół ciała na linie, która powstrzymywała go od upadku. Człowiek ten był martwy. Na wszczęty alarm wyruszyło pogotowie, które zdjęło nieszczęśliwca ze ściany. Zdołano stwierdzić, że jest to student z Monachjum. Dokładna przyczyna jego śmierci jest narazie nieznana, lekarze przypuszczają jednak, że człowiek ten zmarł na skutek wyczerpania fizycznego i braku odżywienia.

Matematyka.

Lekcja arytmetyki. Nauczyciel zadaje pytanie:

— Jeżeli dom ma pięć pięter każde piętro składa się z dwudziestu schodów, to po ilu schodach trzeba wejść, żeby się dostać na piąte piętro?

Klasa milczy. Po chwili podnosi palec Wacek, najmniej pilny uczeń.

— Patrzcie dzieci! — mówi nauczyciel. — Wacek wie! Wacek, który się najgorzej uczy, a wie! Nie wstyd wam? No, mów, Waciu, mów! Po ilu schodach?

— Po wszystkich panie psorze!

Dwaj blagierzy.

— Wczoraj był w naszem miasteczku taki wicher, że złamał kilkanaście drzew i przewrócił dwa domy.

— Phi, to w naszym miasteczku wczoraj wicher zrównał z ziemią wszystkie domy, wyrwał z korzeniami las i wszystkie drzewa i uniósł w powietrze wszystkich mieszkańców.

— No, a ciebie?

— Mnie nie, bo zdążyłem złapać się drzewa.

— A drzewa przecież wszystkie powyrywało?

— Tego nie wyrwało, bo ja je trzymałem.

Lekcja religji.

Nauczyciel pyta w szkole: — jak brzmi szóste przykazanie?

Piotruś: — Nie cudzołóżcie.

Nauczyciel: — Nie mówi się „wy", lecz nie cudzołóż; liczba pojedyńcza „ty".

Piotruś: — Nie chciałem do pana profesora mówić „ty".

Ogłoszenie.

„Młody człowiek, pragnący się ożenić, poszukuje tą drogą starszego, doświadczonego mężczyzny, któryby potrafił mu to wyperswadować

Wybitny Francuz o Misji Historycznej Polski i Francji.

Co Powiedział Polakom i Francuzom, Zebranym na Uroczystości Polsko-Francuskiej Ks. Eddouard Fourier.

Na uroczystości polsko-francuskiej w Lens, na której obecni byli liczni reprezentanci Francji, jak również kilka set Polaków, ks. Edouard Fournier, kanonik tytularny w Arras, profesor Un. Katolickiego w Lille i prezydent Akademji w Arras oraz prezes Komisji zabytków historycznych w Pas-de-Calais, a przy tem znany kaznodzieja i działacz społeczny — wygłosił kazanie, które poniżej podajemy za „narodowcem":

Moi Bracia!

Wasze przedsięwzięcie chwili obecnej zasługuje na to, aby Kościół podkreślił je przez wyrazy poparcia i uznania. Istotnie — obecność przedstawiciela J. E. Ambasadora Polski, p. Konsula Generalnego, Rektora Misji Polskiej w Paryżu i reprezentantów Stowarzyszeń polskich Północnej Francji wskazuje na to wymownie, że nie występujecie w tem otoczeniu jako zwykłe jednostki katolickie, lecz raczej jako Polacy i jako członkowie wielkiego narodu katolickiego na Wschodzie. Winszuję wam, moi drodzy Przyjaciele, tego podwójnego przejawu wierności dla Waszej Ojczyzny i dla Waszej wiary religijnej. Podwójny przejaw, powiedziałem. Podkreślcie w ten sposób, że nie chcecie oddzielać tych przedmiotów Waszego uczucia: Polski, ośrodka Waszej kultury ludzkiej i Kościoła katolickiego, matki Waszych dusz chrześcijańskich. Jako kapłan i Francuz wyrażam Wam uznanie za to niewzruszone ich skojarzenie. Idę nawet dalej: Zachęcam Was gorąco do utrzymania i umocnienia tego niezłomnego związku, który stanie się Waszą obroną i Waszą potęgą.

Być patrjotami, — jest dobrze; być katolikami jest bardzo dobrze, być i jednymi i drugimi jednocześnie — to doskonałość, gdyż obydwa te uczucia połączone wspierają się i nawzajem wzmacniają.

Kochać swą Ojczyznę z jej językiem, jej literaturą, zwyczajami jest samo w sobie doskonałą rzeczą. W spuściźnie tradycyjnej, która nam krąży w żyłach, tkwi siła, urok i zobowiązanie, od których nikt nie może i nie powinien się uchylać.

Podnieść rękę na taką spuściznę moralną, którą każdy człowiek nabywa, rodząc się, to znaczy zapoznać jedno z najoczywistszych praw rozwoju ludzkiego, to dokonać zamachu na jedną z najbardziej wrażliwych form wolności sumienia; to zranić jedną z najdelikatniejszych pobudek działalności społecznej; to narazić na niebezpieczeństwo postęp, spowodować cierpienie i wzniecać posiew wojenny.

Kilka tygodni temu przyjmowaliśmy po Was w Arras delegację Waszych rodaków, z prof. Haleckim z Warszawy na czele, była tam m. i. p. Ładzina, dawniejsza posłanka sejmowa oraz przewodnicząca Ligi Kobiet Polskich. Gdy przemawiała na pewnem uroczystem posiedzeniu w stolicy Artois, wyrwał się jej z ust ten znamienny okrzyk: „Jedna z rzeczy, która mnie najbardziej wzruszyła i rozczuliła, od czasu, jak jestem u Was, to spotkanie na Waszej ziemi małych Polaków i małych Polek, którzy nigdy nie widzieli nieba polskiego, urodzonych po za terytorjum polskiem, mówiących jednakże poprawnie naszym językiem i śpiewających z zapałem pieśni naszego kraju".

Oto słowa szlachetne, powiem Wam, że byliśmy bardzo dumni z tego hołdu uroczystego dla liberalizmu Francji, który możnaby nazwać duchem tolerancji, a który nie narzuca nikomu przemocą, — jak to czynią inni — swej kultury i swych pojęć rasowych.

W tym porywie serca kobiecego jest niewątpliwie stwierdzenie liberalnej polityki Francji, tego kraju, którego Wy jesteście bardzo miłymi gośćmi, a który zapewnia każdemu należącemu do innej narodowości korzystanie z pełni swych praw najistotniejszych, nakładając nań jedyny tylko obowiązek: przestrzegania z pełną dyskrecją praw gościnności.

Francja, gdy jest wolną w swych posunięciach, i ma możność słuchania natchnień swego genjuszu liberalnego jest dla Was krajem braterskiej gościnności, gdzie się swobodnie rozwijacie, nie wyrzekając się dążeń wcielonych w wasz naród pełen chwały.

Kochajcie zatem z całego serca Waszą Ojczyznę, bądźcie jej wierni, bądźcie z niej dumni i przynoście jej zaszczyt.

A w jakiż to sposób tego dokonacie?

W jakiż praktyczny sposób weźmiecie się do tego, aby w specjalnem Waszem położeniu wypełnić to zadanie łączności z Waszą Macierzą?

Na kogo więc winniście zwrócić wzrok, aby nie zbłądzić i nie uczynić fałszywych kroków?

Odpowiedź na to prosta, choć czasem ją się nieco zapomina.

Każda samodzielna społeczność, tak świecka, jak religijna, ma swych prowowitych przywódców, posiada legalny rząd, składający się z kwalifikowanych przedstawicieli władzy centralnej.— Siła narodu tkwi w jego łączności z kierownictwem państwa.

To prawo nabrało nawet w naszych czasach, dzięki Lidze Narodów, specjalnego znaczenia, ponieważ instytucja genewska przyznaje każdemu państwu prawo, a nawet nakłada nań obowiązek opiekowania się w swojej działalności zagranicznej, wychodźcami swoimi, osiedlonymi zagranicą.

Stąd w konsekwencji dość poważnej wypływa dla tych ostatnich obowiązek, by w celu załatwiania swoich interesów w miejsce swoich władz urzędowych nie wysyłali delegatów nieuprawnionych, których interwencja niejasna i agitacyjna może tylko narazić na szwank dobre stosunki i harmonję.

Moi drodzy przyjaciele, nie omieszkajcie korzystać z tej zasady, w celu organizowania waszego życia społecznego i zawodowego.

Jako Polacy powiedzcie sobie, że tutaj właśnie, bardziej, niż gdzieindziej, należy łączyć się w zrzeszeniach, mogących i pragnących współpracować całkowicie z rządem polskim, gdyż tylko pod tym warunkiem, rząd polski po za granicami Kraju, będzie mógł udzielić Wam opieki i pomocy.

Widzicie więc, Bracia moi, że należy kochać swą Ojczyznę,— ale należy do tego wprowadzić system, należy umieć ją kochać!

Ściśle biorąc — powiedziałem na początku, że Wasz patrjotyzm tak, jak patrjotyzm ojców Waszych, powinien być pod trzymywany i przepojony wiarą katolicką, która dała mu jego pierwotny rozmach oraz wycisnęła na nim to znamię, z którego jest tak dumny.

W tem drugiem rozważaniu tkwią również zasadnicze tajniki kierowania Waszym patrjotyzmem. Istotnie w braku równowagi nacjonalizm zbytnio rozwinięty może stać się niebezpiecznym. Ażeby go utrzymać w granicach rozsądku, trzeba mu nałożyć pewne więzy. Nie ulega wątpliwości, że w tej dziedzinie, która nas zajmuje, prawo ewangeliczne jest środkiem zaradczym całkowicie wskazanym. Rzeczywiście patrjotyzm, a właściwie nacjonalizm, staje się łatwo na skutek własnego rozmachu samolubnym, wyłącznym, ciasnym, napastliwym, czyli pełen wad nieznośnych.— Jak ich unniknąć? Na to niema lepszego środka jak religja. — Czyż nie jest ona nadnaturalnym i boskim środkiem zaradczym przeciwko wszystkim ułomnościom natury ludzkiej, a szczególnie przeciwko tym, które grają główną rolę w podnieceniu nacjonalistycznem, jak pycha, poszukiwanie prestiżu nadmiernego i bogactwa, zawiść i imperjalizm. Religja sprowadza wszystkie rzeczy na swe właściwe miejsce, łagodzi ostre przeciwności, uspokaja niezdrowe ambicje, utrwala pierwszeństwo ducha w stosunku do doczesności, głosi więc na tym padole pokój, porozumienie, oddala troski, niezgodę i materjalizm.

Te szczęśliwe wyniki znajdują swe źródło obfite w naszej religji świętej i katolickiej, apostolskiej i rzymskiej, której nasze dwa narody Polska i Francja są najwybitniejszymi wyznawcami. Kościół Katolicki, który nigdy nie przestał żyć czystą tradycją swego Pana, Jesuza Chrystusa, otrzymał od niego w momencie swego założenia misję szerzenia Jego miłości nieskończonej. Umierając dla nas na krzyżu i stawiając obok swego męczeństwa swoją godną uwielbienia Matkę współodkupicielkę narodu ludzkiego, Chrystus stworzył elementy będące podstawą Kościóła. Kościół więc był zbudowany i wysłany na podbój świata pod znakiem dobroci i łaski dobroczynnej. Niech więc pozwolą mu działać na świecie, niech więc słuchają jego głosu, a wkrótce stłumi się wszystkie ziarna walki i wrogich nastrojów.

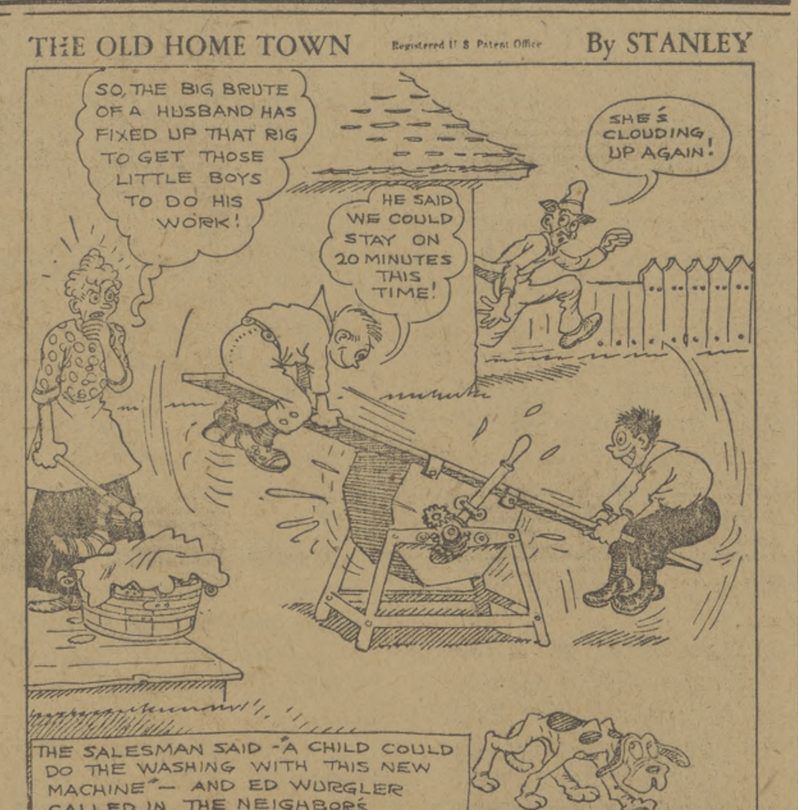
Jest przeto obowiązkiem dwóch wielkich narodów katolickich, jakimi są Polska i Francja, by starały się osiągnąć te rezultaty. Są bowiem do tego specjalnie powołane, co rzuca się w oczy najbardziej roztargnionemu obserwatorowi. Obydwa kraje były od swego chrztu owiane duchem słodyczy i miłosierdzia. W roku 496 Klodwig nawrócił się pod wpływem kobiety, królowej Klotyldy, która jednocześnie daje dowody potęgi serca w rzeczach wiary i rządów nad narodami. W roku 966 również małżonka pobożna i oddana, nawróciła waszego księcia Mieczysława i pociągnęła na zawsze wasz naród na drogę miłości gorącej Chrystusa i jego Matki. Podobieństwo to trwa przez wieki, gdyż nigdy, ani herezje, ani barbarzyńcy nie mogli zniszczyć bloku naszych dwóch narodów, które pozostały niezmiennie wierne wierze rzymskiej. W XI wieku Francja na wezwanie papieża Urbana II podniosła się pierwsza, ażeby rozpocząć wzniosły ruch wypraw krzyżowych, powstałych z najbardziej bezinteresownej gorliwości, jaką można sobie wyobrazić, bo miłości do grobu Człowieka-Boga.

W XVII wieku na prośby innego papieża Polacy Sobieskiego przybiegają pod Wiedeń, ażeby odegnać Półksiężyc i uratować Europę chrześcijańską.

Wspaniałą jest ta przeszłość dwóch ras przesiąkniętych katolicyzmem; na przemian stają się one obrońcami ideałów i luzują się wzajemnie przy obronie zasad wiary i miłości, które jedynie są zdolne kierować światem. Czego nie dokażą oba narody, jeśli zamiast się luzować i pracować osobno, działają w porozumieniu i podają sobie dłoń?

Niema na ziemi dwóch narodów bardziej stworzonych do zgody i do wyznaczenia sobie wspólnych celów dla dobra ludzkości i Kościóła. Przeszłość daje rękojmię na przyszłość. Logika rzeczy i wola Boska są silniejsze aniżeli nieporozumienia przejściowe i małość ludzka. Nie gubmy się w drobiazgach. Bądźmy wielcy, patrzmy z wyżyny, a możemy być pewni że spotkamy się zawsze sharmonizowani dla najwyższego celu, jakiem jest panowanie prawdziwego Boga tutaj na ziemi i tam u góry.

Polacy, którzy zamieszkujecie Francję, jesteście przeto podwójnie zobowiązani kochać waszą Ojczyznę, stosując się w tem celu do zasad Waszej Wiary i Stolicy Apostolskiej, to znaczy najpierw jako Polacy, następnie spełniając Wasze posłannictwo jako przedstawiciele Waszego kraju we Francji, której przywiązanie dla Polski jest zapisane raz na zawsze w histroji.



Pięcioraczki śpią na śniegu.

Callander, Ont. — Pięcioraczki Dionne, które skończyły wczoraj piąty miesiąc życia i których zdrowie nie pozostawia nic do życzenia, spały wczoraj na śniegu. Wyniesiono je na werandę ich specjalnego szpitalika, aby dokończyły pięciogodzinną drzemkę. Śnieg pruszył na ich przykrycia.

Studentki żyją w strachu.

Boulder, Colo. — Niewyśledzony dotąd napastnik, widocznie obłąkaniec, napadł znów i pobił pewną studentkę tutejszego uniwersytetu. Była ona dziewiątą ofiarą manjaka. Szef policji miał uzyskać rysopis napastnika.

Burza na wybrzeżu Meksyku.

Puerto Mexico, Meksyk. — Wiele statków rybackich nie wróciło do portu, kiedy szalona burza rozpętała się u wybrzeża zatoki Meksykańskiej. Istnieją obawy, że wielu ludzi straciło życie.

Wolski poszedł do więzienia.

Detroit, Mich. — Edward Wolski, lat 34, b. policjant z Hamtramck, który przyznał się do rabunku z bronią w ręku, został skazany na od 2 do 15 lat więzienia. Wolski tłómaczył się, że był pijany i ława przysięgłych zarekomendowała minimum kary.

Prezydent zwiedził nowy torpedowiec.

Washington. — Prezydent Roosevelt odbył wczoraj inspekcję nowego torpedowca floty, „Farrangut", stojącego na kotwicy w tutejszych warsztatach okrętowych floty.

Pięciu rabusiów bankowych ujęto.

Raleigh, N. C. — Policja uprzedzona o planowanym napadzie rabunkowym na bank w Wendell, otoczyła budynek nad ranem i schwytała pięciu ludzi przy rozbijaniu skarbca.

29 rannych w zderzeniu pociągów.

Mansfield, O. — 29 osób doznało lekkich obrażeń, kiedy druga sekcja pociągu „New Yorker" wpadła na tył pociągu „Manhattan Ltd." w Loudonville, O. Zderzenie które nastąpiło kiedy Limited stał na pojedyńczym torze biorąc wodę, uszkodziło wóz restauracyjny jednego pociągu a, wóz bagażowy drugiego.

SPORT

Piątka Rostenkowskiego Górą.

...ątka kręglarzy ald. Józefa ...ostenkowskiego w lidze młodszej Stack & Ryan, w ubiegły czwartek dziarsko się ...ała, kiedy pokonała siln... ...ynę Walsh Cigar w trzech ...ach, zdobywając 953, 950 i 952 punkty na partję, razem 2,855 punktów na serję, stanowiąc tem nowy rekord w lidze. Piątka Rostenkowskiego stoi na czele w lidze przez zdobycie 1,907 punktów na partję.

Józef Schaffer przodował w piątce, gdyż zdobył 235, 245 i 213 punktów na partję, razem 693 w serji. J. Sisler zaś zdobył 570 punktów, E. Zalewski 557, Walęsa 519, C. Jakubik, 516.

Bomba Na Czele w Polskiej Lidze.

Stanisław Bomba z piątki Jay Bee, w Polskiej Lidze Podróżniczej, zdobył przeciętnie na partję 221 punktów i dzięki temu stanął na naczelnem miejscu wśród kręglarzy. W pierwszym tygodniu kontestów tej ligi, zdobył on 665 punktów. Jay Bee zaś zdobyli 1,037 punktów w konteście z piątką Archer-Kedzie, którą pokonali dwukrotnie. Tiny's Tavern na alejach Court, stoi na czele ligi, gdyż wygrali trzy partje, czyli całą serję.

Wczoraj do kontestów stanęły piątki: Jefferson, w Neva Alleys; Tiny's Tavern, w Jay Bee; Archer-Kedzie, w Lewis Alleys i Stack-Ryan z General Credit.

Spodobało Się To Aldermanowi.

Rad Wiedzieć Ilu Mamy Szampjonów.

Za pismem lokalnem, amerykańskiem, podaliśmy listę nazwisk szampjonów w świecie kręglarskim, czem wykazaliśmy, ilu mamy w tym sporcie doskonałych graczy. Amerykanie znają ich doskonale, ale pod innemi nazwiskami, skróconemi, o czem już pisaliśmy przed paru dniami.

Ale sam fakt, że pismo amerykańskie na tyle zainteresowało się nami, iż wykazało na swoich szpaltach, że szampjoni w świecie kręglarskim są naprawdę polskiego pochodzenia, spodobało się to ald. J. P. Rostenkowskiemu, z 32-ej wardy, który listownie za to redaktorowi dziękował.

Redaktor zaś w odpowiedzi w dopisku, podał co następuje: Za ładny liścik dziękujemy. Staramy się zawsze zadowolnić naszych czytelników i powiedzieć im coś pięknego o polskim atlecie, kręglarzu, etc., z wielką przyjemnością. Polacy są agresywni i dlatego należy im się publiczne uznanie."

Poznają nas, maluczko, a więcej o naszych w sporcie pisać będą.

Zabawa Dnia 3go Listopada.

Klub pn. „Girard Political Club," składa się z obywateli zamieszkałych przy ul. Girard, do którego należeć mogą i inni na Marjanowie. Celem klubu jest utrzymanie czystości i pozbycia się łobuzerji, oraz udzielenia poparcia kandydatom polskim i inym w wyborach.

Klub ten, w sobotę, 3 listopada, w sali parafjalnej na Marjanowie, urządza zabawę taneczną. Sala ta znajduje się przy narożniku Hermitage i Bloomingdale aves. Dla gości przygotowują różne niespodzianki.

Na czele klubu, jako prezes, stoi Al. Budzban, wice-prezesem jest Jan J. Cina, sekretarzem prot., Józef Dłuzak, a korepondentem Stanisław Kolczak. A. Zientara wybrany był sekretarzem finansowym, a E. Johannes, skarbnikiem; urząd trustysa sprawuje A. Lucewicz; marszałek, F. Budzban; drugi marszałek, M. Sobański; komitet zabawy: J. Cina, J. Bahnke i J. Keopke.

Z Town of Lake.

Drużyna harcerska męska z Gminy 123ej Z. N. P. odbywa swe lekcje we środy o godzinie 630 wieczorem w sali parku Shermana, a druga harcerska żeńska w czwartki o tej samej godzinie i w tej samej sali.

*

Miesięczne posiedzenie Tow. Zgoda, gr. 962 Z. N. P. odbędzie się w przyszły czwartek, dnia 1go listopada, w sali Stow. Domu Polskiego, począwszy o godz. 7:30 wieczorem. Ze względu na ważne sprawy obecność członków jest wymagana.

*

Panna Wanda Rybarczyk, która z wycieczką harcerską była w Polsce i zwiedziła ważniejsze jej części, będzie na programie rozwinięcia sztandaru dla hufca harcerskiego Tow. Tysiąc Walecznych, gr. 1378 Z. N. P. w niedzielę, dnia 14go listopada, w sali parku Shermana. Piękny i zajmujący program wykonany zostanie przy tej okazji.

*

Staraniem Gminy 39ej Z. N. P. odbędzie się zabawa taneczna, dnia 25go listopada, w sali ob. Sikory, przy 48 i S. Marshfield ave. Komitet dokłada starań, ażeby zabawa wypadła jak najlepiej.

*

Stow. Domu Polskiego na Janowie urządza bankiet w d. 24go listopada, w sali ob. Draniczarka, przy 48ej i S. Racine ave.

*

Bibljoteka im. Kazimierza Brodzińskiego otwartą jest do dyspozycji publiczności w każdy piątek od godz. 7ej do 9ej wieczorem, mieszcząca się w sali lokalu Stow. Domu Polskiego.

*

Pod egidą Tow. Wierność, gr. 2671 Z. N. P. odbędzie się zabawa taneczna w niedzielę d. 11go listopada, w sali ob. Jana Sikory, przy 48ej i S. Marshfield ave. Początek o godzinie 7ej wieczorem.

Bomba w teatrze; 4 rannych.

Havana, Kuba. — Dwie osoby zostały pokaleczone w następstwie eksplozji bomby w przepełnionym teatrze w Santos Suarez. W panice, po wybuchu, dano kilka strzałów, od których dwie inne osoby odniosły rany.

Słoń-liliput zdechł.

St. Louis, Mo. — Toto Tembo, słoń-karzeł, którego przywieziono do tutejszego ogrodu zoologicznego aeroplanem z New York, zdechł w następstwie zapalenia płuc. Kupiono go od Martina Johnsona za $2,500.

Są, którzy wolą być niegodnie sławni, niż sławy godni.

S. Lubomirski.



Prezydent Mówi Do Bankierów.

Prezydent Roosevelt przemawia na konwencji Stow. Bankierów Amerykańskich nagląc banki do rozluźnienia kredytu i pomożenia w ten sposób rzadowi w ostatecznem przełamaniu kryzysu.

SFINKS

Pisze ks. T. S. Ligman, C. R.





Closeup of the Sphinx.



This gives an idea of the Sphinx's size.



The Sphinx, with paws uncovered.

Około sześć tysięcy lat temu w starożytnym Egipcie, faraonowie mieli w zwyczaju wystawiać przodkom swoim a nawet sobie monumentalne groby królewskie w formie piramidów. Do najsłynniejszych należą piramidy po lewym brzegu Nilu, w prowincji Gizeh, w górnym Egipcie. Przy piramidach lub nawet w ich wnętrzu budowano świątynie według ówczesnych egipskich pojęć religijnych. Nadto umieszczano zwykle w sąsiedztwie okazałe posągi bóżkom, którzyby mieli otaczać swą opieką groby przed złowrogim wpływem złych duchów. Często ustawiano posągi Sfinksa, który miał być obrazem, symbolem boga-słońca. Posąg miał postać lwa z głową ludzką kobiety.

Według mitologji greckiej Sfinks był córką Tyfona i węża Echidny, przebywał na skałach pod Tebami, zadawał przechodniom zagadki i połykał nieumiejących je rozwiązać. Ostatecznie zginął bo Edyp rozwiązał zagadkę i stoczył go ze skały w przepaść.

Dziś, gdy wspomni się o sfinksu, ma się na myśli olbrzymi, w skale naturalnej wykuty posąg, tuż przy piramidach w prowincji Gizeh. Długość Sfinksu blisko Kairu, t. j. lwa, stanowiącego dolną część razem z wyciągniętemi łapami wynosi 172 stóp; wysokość do szczytu głowy 66 stóp; głowa 28 stóp długa a 14 stóp szeroka; przednie łapy 50 stóp długie. Całości jest wykuta w skale; miejscami, gdzie forma tego wymagała, uzupełniono wmurowanym materjałem.

Ponieważ posąg ten jest na gruncie piaszczystem, wprost wśród morza piasku, dolna część była zasypana piaskiem. Kilkakrotnie usunięto piasek i odkrywano łapy. Obecnie łapy są odkryte dzięki ustawicznemu oczyszczaniu z piasku i gruzów. W piersi Sfinksa jest kaplica. Mało w przeszłości troszczono się o całość tego dzieła sztuki starożytnych Egipcjan. To też brak nosa i w miejscach całe części są pozrywane.

Kamienne okrycie głowy, zwieszające się po obu stronach aż na ramiona, również jest mocno powyszczerbiane i poorane. Szyja także jest powyżłabiana. Miejscami zaledwie dostrzega się brunatno-czerwonawy kolor, którym pierwotnie pociągnięto Sfinks.

Wykuto posąg Sfinksa w Gizeh prawdopodobnie podczas rządów czwartej dynastji, która rządziła tam około 2,500 lat przed erą chrześcijańską.

Dziś dojeżdża się do Sfinksa wielbłądami po piaszczystym, spiekłym, popękanym i pełnym wybojów gruncie.

Konstytucyjność N. R. A. w sądzie.

Springfield, Ill. — Firma Hayes-Custer Stove and Furnace Co., rozpoczęła w tutejszym federalnym sądzie okręgowym atak na konstytucyjność N. R. A. i kodeksu pokrywającego produkcję kompanji.

Zabili szeryfa i uciekli z aresztu.

Dickens, Tex. — Wirgil Stalcup, złoczyńca skazany na 254 lata więzienia, i Clarence Brown, towarzysz w zbrodni, uciekli w sobotę z tutejszych aresztów po zastrzeleniu szeryfa W. B. Arthura, któremu odebrali rewolwer.

Strajk w przemyśle szklanym.

Pittsburgh, Pa. — Unja szklarzy w Ameryce przyjęła jednogłośnie rezolucję postanawiającą ogłoszenie strajku w całym przemyśle szyb lustrzanych, o ile kodeks nie będzie natychmiast przyjęty.

Prototyp granatu z XVII w.

Z czasów, kiedy korpus ekspedycyjny księcia Buckinghama w 1627 r. oblegał fort St. Martin, na wyspie Re, zachował się granat, który obecnie znajduje się w muzeum La Rochelle. Jest to zapewne najstarszy granat, jaki się zachował.

Gorączka złota w akwarjum.

— Jakto, pan żąda dziś za te złote rybki 25 złotych? Tydzień temu podał mi pan cenę 17 złotych.

— Tak, ale w międzyczasie złoto podrożało.

Pierwszy Balon

Myśl unoszenia się w powietrze prawdopodobnie nęciła ludzkość od samego początku istnienia rodzaju ludzkiego. Leonardo da Vinci projektował przyrząd, który przy pomocy skrzydeł, poruszany siłą mięśni człowieka, miał się wznosić w powietrze; lecz siła ta stanowczo jest za słaba, bo z trudnością człowieka unosi, nawet we wodzie, która jest środowiskiem osiem set razy cięższym od powietrza.

Obecnie dzięki rozwojowi budowy lekkich silników spalinowych człowiek opanował powietrze i wymyślił najszybszy i najnowszy środek lokomocji, ale jednocześnie i najgroźniejsze niebezpieczeństwo dla siebie na wypadek wojny.

Początki wszelkich ważnych wynalazków są zwykle bardzo proste a nieraz wprost śmieszne. Podobnież działo się z wynalazkiem balonu powietrznego.

Dwaj bracia Józef i Jakób Montgolfier, synowie słynnego naówczas fabrykanta papieru w Annonay, we Francji, siedząc przed kominkiem, prawdopodobnie zauważyli wznoszące się kawałki palącego papieru pod wpływem unoszących się gazów spalinowych. Przyszła im myśl, by zrobić papierowy worek i napełnić go spalinami, a może się wzniesie w powietrze. Po przygotowaniu pierwszego balonu, próba, ku ich zdziwieniu, udała się. Postanowili więc dokonać eksperymentu ponownie, ale już na większą skalę i to publicznie. Przygotowali więc miech lniany, mający 105 stóp obwodu i dnia 5-go czerwca, 1783 roku, napełnili go ciepłymi gazami z palącej się słomy. Gdy miech już był cały rozdęty spalinami, puścili go, a on wzniósł się w powietrze i dopiero po dziesięciu minutach powoli opuścił się w odległości pół mili. Od tego zdarzenia nazwano ten wynalazek mongolfierem; my go zaś obecnie nazywamy balonem.

Dopiero po pewnym czasie uczeni odgadli przyczynę wznoszenia się balonu. Jest nią fakt, że, ogrzane powietrze w balonie jest lżejsze od zimnego powietrza na zewnątrz, i dlatego balon unosi się w powietrzu dla tej samej racji co kawałek drzewa zanurzony na spodzie wody.

Na jesień bracia Montgolfierzy ze swoim montgolfierem przyjechali do Wersalu, by swój wynalazek powtórzyć przed dworem królewskim. By uczynić swój występ ciekawszym wsadzili do kosza, przyczepionego do montgolfiera, owcę, kaczkę i koguta. Balon wzniósł się do wysokości 1500 stóp. Po oziębieniu się powietrza wewnątrz balon opuścił się powoli, bez uszkodzenia pierwszych pasażerów podczas tej historycznej podróży powietrznej.



The Montgolfier balloon.

Pierwszym człowiekiem, który odważył się na lot balonem był De Rozier; było to 15-go października, 1783 roku. Z czasem zabierano do kosza paliwy, by dłużej w powietrzu się utrzymać.

W krótce w rozmaitych krajach rozpoczęły się próby lotne balonami. Zamiast ogrzanego powietrza zastosowano do napełniania balonów wodoru, gazu o wiele lżejszego od powietrza. Wodór jednak był kosztowny, zapalał się, a nadto przenikał przez powłokę balonu. Później balony pokrywano powłoką gumową, nieprzepuszczającą wodoru. Balon dzisiejszy ma klapę do wypuszczania gazu oraz dla regulowania wznoszenia się ma balast z ciężkich worków piasku.

Dziś zwykle do napełniania balonu stosuje się gaz świetlny, jako tańszy i w zupełności nadający się i wystarczający na to.

Balon kulisty nie może się poruszać w dowolnym kierunku, gdyż jest całkowicie zależny od kierunku wiatru. Dlatego nie może być brany pod uwagę jako środek lokomocji. Dla celów wojennych balon na uwięzi, posiadający kształt wydłużony, umożliwia daleką obserwację, konieczną dla artylerji dalekonośnej.

Balony na uwięzi stosowane są również i to codziennie dla celów meteorologicznych. Te tak zwane balony sondy zaopatrzone są w rozmaite instrumenta, posiadające przyrządy samozapisujące dla notowania dokonanych automatycznie spostrzeżeń naukowych.

Mahoń jest to gatunek bardzo trwałego, twardego drzewa, rosnącego w gorących strefach Ameryki, używany na kosztowne sprzęty, forniery, części maszyn.

*

Mikrofon jest to przyrząd w telefonie, wzmacniający przesyłane dźwięki.



Nowi Lotnicy.

Pułk. Henry B. Clagett odbywa przegląd klasy absolwentów wyższej szkoły lotniczej w Kelly Field, Tex., przed rozdaniem dyplomów. Kursa ukończyło ogółem 75 adeptów, wśród nich 43 oficerów armji regularnej, 30 kadetów i dwóch oficerów meksykańskich. (Klisza Int. News.)

Posiedzenie Komitetu Ob. Budowy Schroniska Weteranów Armji Polskiej.

Odbędzie Się w Tę Środę w Sali pnr. 1239 N. Wood Ul.; Obecność Członków Komitetu Obowiązkowa.

W tę środę, dnia 31go października, odbędzie się w Kwaterze Okręgu 1-go Stow. Weteranów Armji Polskiej, pnr. 1239 N. Wood ul., ważne zebranie Komitetu Obywatelskiego Budowy Schroniska Żołnierza Polskiego. Początek obrad o godzinie 8-ej wieczorem. Na posiedzeniu zapadnie decyzja o przelaniu swego czasu zebranych funduszów na konto Komitetu Budowniczego z Weteranów, który już przystąpił do budowy.

Do Komitetu Obyw. Budowy Schroniska, prócz weteranów, wchodzili przedstawiciele szeregu naszych większych organizacyj w Chicago. Z uwagi na zaszłe zmiany w zarządach poszczególnych organizacyj, prezydjum Komitetu Ob. Budowy Schroniska prosi pp. Prezesów i Prezeski głównych zarządów o łaskawe wydelegowanie swych pełnomocnych reprezentantów.

Za Komitet Budowy Schroniska: Magdalena Milewska, prezeska, Witold H. Trawiński, sekretarz.

Z Instalacji w Post. Zientka.

W środę, dnia 24-go października odbyła się instalacyja zarządu Posterunku James J. Zientek Post. No. 419 Amerykańskiego Legjonu Oddziału Pań w pięknej sali „Syrena", róg ul. 47-ej i Honore, którą sympatycy Weteranów zapełnili po brzegi. Program zagaił ustępujący komendant, J. Teclow i powołał na przewodniczącego pierwszego komendanta C. S. Bubacza. Hymn amerykański odegrała panna E. Kujawa. Od nowego Zarządu Oddziału Pań przysięgę odebrała pierwsza wice-prezeska na Stan Illinois pani Ed. Dowd. Do zarządu tego wchodzą: prezeska G. Ahrenc, 1-sza wice-prezeska, panna L. Kwiatkowska; 2-ga wice-prezeska, pani J. Wolek; sekretarka, pani Kujawa; kasjerka, pani J. Teclow; kapelanka, J. Knabel; do historji, G. Jankowska; marszałkini, T. Jagiełko. Od zarządu Posterunku No. 419 na rok 1935 przysięgę odebrał komendant 4-go Dystryktu O. Raiman. Przysięgę złożyli: komendant, J. Dłuski; starszy wice-komendant, J. Krzyszko; młodszy wice-kom., C. Kozłowski, który również jest adjutantem; sekretarz finansowy, W. Pawełkiewicz; marszałek, G. Gersztemberg. Ustępujący kom. J. Teclow i ustępująca prezeska pani Gapinska zostali obdarzeni złotemi medalami Organizacji Amerykańskiego Legjonu, za pracę. Podczas programu przygrywała panna Putyra. Obecnym był adjutant 4-go dystryktu p. Nowak. Po programie nastąpiła zabawa taneczna do późnej pory.

W szpitalu psychopatycznym.

Pacjent Z: — Za co pana tu zamknęli?

Pacjent W: — Bo podawałem się za Aleksandra Macedońskiego.

Pacjent Z: — Słusznie pana ukarali, że się pan podszywał pod moje nazwisko!

Na Senatora Stanowego.



Thomas E. Keane.

Thomas E. Keane jest kandydatem Regularnej Demokratycznej Organizacji na senatora stanowego z 23-go senatorjalnego dystryktu, w którym znajdują się polskie parafje św. Fidelisa, św. Heleny i św. Franciszka.

W 1928 r. poślubił pannę A. Pallasch, w kościele św. Trójcy, córkę p. Jana Pallascha, polskiego realnościowca i starego osadnika Trójcowa.

Jest adwokatem, abiturjentem Uniwersytetu Loyola. Należy do Chicago Bar Ass. i innych organizacyj.

Jest ojcem trojga dzieci i mieszka z rodziną pn. 929 No. Sacramento blvd.

Jego oponent mieszka w Oak Park. Jest znanym liderem „suchych," głosował przeciwko robotnikom i jest reformatorem.

Z TRÓJCOWA.

W niedzielę, dnia 11go listopada, o godzinie 8ej wieczorem wesołe tony orkiestry rozlegać się będą w kafeterji św. Trójcy a w takt jej posuwać się będą liczne pary doborowego towarzystwa, jakie zgromadzą się na zabawie tanecznej „Colonial Dance", Tow. Panien Imienia Marji.

Tow. Panien Imienia Marji, jest znane z urządzania zawsze doborowych zabaw. Komitet składający się z czynnych panien: Wandy Gogolewski, prezeski, Wiktorji Kolman, Agnieszki Jurusik, Emilji Kolaski, Klary Nowotnej oraz Zarządu Towarzystwa zaprasza wszystkich miłośników zabaw do współudziału w zabawie.

W Bernie, w Szwajcarji, rozpoczyna się dzisiaj bardzo ciekawy proces, który ma na celu wyświetlenie kwestji: Czy Żydzi dążą do zapanowania nad światem, czy też nie. Naziści szwajcarscy, działający pod kierownictwem nazistów niemieckich, posiadają rzekomo ważne dokumenty, stwierdzające iż Żydzi faktycznie chcą zapanować nad światem i ujarzmi go dla swych interesów. Żydzi twierdzą, że dokumenty te są fałszywe i że nigdy przedtem, ani obecnie żaden wódz żydowski nie ma zamiaru prowadzenia Żydów do najwyższej władzy na ziemi. Bez względu jaki wyrok zapadnie w tej sprawie, będzie bardzo ciekawy.

Szatna jest to kobieta, mająca dozór nad szatami, garderobiana.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Czy Jesteśmy Mniejszością?

W Kurjerze Narodowym w New Yorku z dnia 26-go b. m. znajdujemy powołanie się na krakowski „Głos Narodu" Chrześcijańskiej Demokracji, który to „Głos" cytuje prasę niemiecką piszącą, że „Sprawa przystąpienia polskiej mniejszości w Stanach Zjednoczonych A. P. do „Swiatowego Związku Polaków" — jak wiadomo — już od pierwszej chwili napotkała na trudności. Celem usunięcia wątpliwości, podniesionych ze strony Polaków amerykańskich, są obecnie czynione zabiegi u rządu amerykańskiego. Odwiedziny amerykańskiego ambasadora w Warszawie u marszałka senatu Raczkiewicza, który jest prezesem „Swiatowego Związku Polaków zagranicą", dały sposobność do wymiany poglądów w tej sprawie. Można też przypuszczać, że ambasador amerykański podejmie interwencję u swego rządu w tym duchu, aby rząd Stanów Zjednoczonych ułatwił polskiej mniejszości przystąpienie do wspomnianego „Związku".

Cytowany „Głos Narodu" zamiast zaprzeczyć kategorycznie tym dziwnym uwagom prasy niemieckiej, ograniczył się do zaznaczenia, że „w tej chwili brak potwierdzenia, czy powyższe informacje pism niemieckich są zgodne z rzeczywistością".

Obojętni jesteśmy na to, czy „są obecnie czynione zabiegi u rządu amerykańskiego celem usunięcia wątpliwości, podniesionych przez Polaków amerykańskich". To tyczy tych, co robią zabiegi, i rządu amerykańskiego. Ze swej strony zaznaczamy tylko, że podobne zabiegi są nie do pomyślenia i uznać je trzeba za wymysł bujnej wyobraźni.

Ale zainteresować nas musi nazywanie nas mniejszością polską w St. Zjednoczonych.

Przeciwko nazywaniu nas polską mniejszością w St. Zjednoczonych, lub też choćby tylko uznawaniu nas za taką, delegaci nasi na zjazd w Warszawie protestowali od pierwszej chwili i podkreślali jak najsilniej, że Polonja tutejsza to pełnoprawni obywatele, władcy i dziedzice tego kraju tak dobrzy, jak inni współobywatele odmiennego pochodzenia. Delegaci zastrzegali się przeciwko nazywaniu ich przedstawicielami czy delegatami mniejszości polskiej w St. Zjednoczonych, gdyż wciąż mieli w przytomności europejskie znaczenie tych słów, gdzie zagadnienie mniejszościowe istnieje, jest usankcjonowane umowami międzynarodowemi, gdzie posiada ono swoje prawno-polityczne znaczenie. Natomiast w St. Zjednoczonych takie zagadnienie nie istniało i nie istnieje.

Mniejszości narodowościowe w Europie podają się za podrzędnych obywateli i walki toczą z rządem kraju zamieszkania. My tutaj uznajemy się za równoprawnych obywateli i rząd uznajemy za swój; zły czy dobry, ale swój.

Przed nazywaniem nas tutaj mniejszością polską broniliśmy się i bronić się będziemy, zaś przytoczony wyżej głos niemiecki i bezkrytyczne powtórzenie go przez polskie pismo w Krakowie, jest wymownym przykładem, że stosunek delegacji Polonji amerykańskiej do powstałego Związku Swiatowego Polaków powstał pod wpływem głębokich nieporozumień. — Nieporozumień wynikłych stąd, że Polonja amerykańska niepodobna jest do żadnej polskiej mniejszości w Europie. Przynajmniej my tutaj nie dostrzegamy żadnego podobieństwa.

Gdy pospołu z innymi poczęliśmy publicznie omawiać stosunek delegacji Polonji amerykańskiej do powstałego Związku Swiatowego Polaków, utrzymywaliśmy od samego początku, że to stanowisko wynikło z głębokiego nieporozumienia, gdyż delegatom przedstawiał się ten Związek inaczej, a organizatorom jego i braciom naszym z innych krajów, także inaczej. Zamiast się przejąć tem nieporozumieniem, zamiast szukać jego przyczyn i starać się o ich usunięcie, zarzucono nam zaciemnianie sprawy dlatego tylko, że nie chcieliśmy wejść na drogę naszych krytyków i twierdzić tak jak oni.

Przytoczony głos prasy powinien przekonać najbardziej zatwardziałych niedowiarków, że były podstawy do nieporozumień.

Stanowisko jednej gazety krakowskiej nie chcemy uogólniać, nie chcemy nazywać go stanowiskiem prasy polskiej, niemniej jednak nie możemy go zbagatelizować. Mówi nam ono bardzo wyraźnie, że przynajmniej niektórzy bracia nasi w Polsce traktują Polonję amerykańską tak, jak Polonję niemiecką, czechosłowacką, francuską czy litewską. My zaś widzimy tu wielkie różnice. Im prędzej wszyscy spostrzeżemy te różnice, tem lepiej będzie dla nas i dla Swiatowego Związku Polaków.

Winy Francji Wobec Polski.

Duże wrażenie w kołach politycznych we Francji wywołał artykuł byłego ministra, senatora Henri Lemery, opublikowany w paryskiej „Capital" pod wymownym tytułem „Bądźmy Sprawiedliwi względem Polski."

— Obecna sesja genewska wykazała — twierdzi Lemery — zupełny brak koordynacji między Francją a Polską w zakresie akcji dyplomatycznej.

Jest jasne, że Francja, biorąc na siebie inicjatywę przyjęcia Sowietów do Ligi Narodów i realizacji Paktu Wschodniego, uraziła polskiego sojusznika.

Minister Barthou postawił Rząd Polski w sytuacji dość fałszywej, zostawiając mu tylko dwa wyjścia — albo kapitulację, albo formalne wypowiedzenie się przeciw swojemu silnemu sąsiadowi.

Francja powinna była wszystko zrobić, aby poprzeć żądania Polski w sprawie mniejszości narodowych, następnie, patronując Paktowi Wschodniemu, Francja uznała projekt sowiecki za swój własny i chciała pogwałcić wolę państwa zaprzyjaźnionego. Tymczasem jedynie polski punkt widzenia powinien być orjentować Francję w sprawach europejskiego Wschodu.

Ten błąd taktyczny ze strony Francji nie jest niestety pierwszym. Zbyt często Francja zachowywała się jak opiekunka daleka i nieomylna.

W ciągu obrad rozbrojeniowych minister Zaleski miał wszystkie zapewnienia francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, że Francja nie wysunie w Genewie żadnych projektów bez uprzedniego porozumienia się z Warszawą. Otóż zdarzyło się, że Francja wysunęła swój projekt bez tego uprzedzenia.

Z jednakową swobodę w czasie rokowań w sprawie Paktu Czterech Francja przypomniała sobie o Polsce dopiero po zawarciu porozumienia z Włochami.

Te metody są godne pożałowania.

— Czyżbyśmy mieli porzucić prawdziwego i silnego sojusznika, Polskę dla chimerycznej przyjaźni z bolszewikami?

Dumna ze swej wielkiej przeszłości i swego wspaniałego odnowienia Rzeczpospolita Polska chce słusznie grać rolę wielkiego mocarstwa i Francja musi — kończy autor — uważać za wielkie mocarstwo kraj, którego ludność w ciągu 12 lat wzrosła z 27 do 33 miljonów, kraj, który stworzył nowoczesne państwo, armję, administrację, finanse i który jest narodem, ożywionym ideałami i wiarą.

Barthou nie żyje. Teraz Polska oczekuje z naprężeniem jaki będzie kurs polityczny jego następcy.

Człowiek co nic nie wie, prócz pierwszych prawd z któremi się urodził a które rozwinęły w nim życie poczciwe i pracowite, często wyższy jest od mędrca, co wszystko wie, co w nic nie wierzy i nic nie czyni.

Tomko Prawdzic.

* * *

Ludzie są jak ziarna, które Opatrzność rzuca w powietrze, niesione wiatrami lecą i jedne padają jak mówi przypowieść ewangeliczna, na skały, drugie na morza, setne na żyzną ziemię co je wypielęgnuje i wychowa. Ludzi jak ziarno wiele, o! wiele przepada.

Kopciuszek. T. II.

PAŹDZIERNIK...

Październik — jesień, polowania czas.
Świat cały tonie w złotym słońca pyle —
Wabi cię bezmiar pól i wabi las...
Pies wierny, strzelba — te beztroskie chwile.
Wstaje coś w tobie z tych zamierzchłych lat,
Dawnych myśliwych z epoki kamienia.
I zaraz inny wydaje się świat —
Budzi się instynkt, naturę twą zmienia.
Na krańcach borów, gdzie płoty i rowy,
Kędy najgęstszy rozrasta się krzak
Idziesz i palec na cynglu gotowy —
Może się zerwie krasnopióry ptak.
I już nie widzisz tych stubarwnych kras,
Które przed tobą jesień dziś rozkłada —
Innym się zdaje ten znajomy las,
Inne uczucie sercem twem owłada.
Październik — jesień. Ciągnie w świat tęsknota,
Zdala od ludzi — zaszyć się gdzieś w bór.
Samemu marzyć... przędzie się nić złota,
Wiodąc cię wolnym hen na szczyty gór.

JANUSZ OSTROWSKI.

Katolicyzm w Skandynawji.

Katolicyzm w krajach skandynawskich nie rozwija się, niestety, zbyt pomyślnie. Statystyki wykazują dość słaby stosunkowo ruch ku nawróceniu. Przyczyny takiego stanu rzeczy należy szukać m. in. w konserwatyźmie ludności, nie lubiącej zmian, flegmatycznej i przez to odpornej. Do Kościoła katolickiego ustosunkowuje się ona przyjaźnie, ale wychodząc z założenia, że „Kościół katolicki jest takąż samą instytucją, utworzoną przez ludzi, co i protestantyzm," nie rozumie dlaczego miałaby zmienić wyznanie swych ojców. Pozatem ludność traktuje katolików (jest to jeszcze pozostałość z ubiegłych stuleci) jako „obcych przybyszów", jako „sektę cudzoziemską". Misjonarze katoliccy mają ciężkie zadanie w tych krajach. By zwalczyć wszystkie te wrogie nastroje, by wyplenić nieuzasadnioną niechęć do papiestwa i wszystkiego, co „rzymskie", cechującą każdego mieszkańca Szwecji i Norwegji trzeba jeszcze wiele czasu.

Rzucając okiem wstecz na historję państw skandynawskich widzimy, że po wyłomie, uczynionym w wieku XVI przez reformę luterską, katolicyzm powracać poczyna stopniowo do tych krajów północy dopiero w dwa stulecia później.

W Szwecji katolicy w niedługim czasie po reformacji otrzymują pozwolenie na duszpasterstwo. W roku 1814 Bernadotte zostaje ogłoszony królem jako Karol XIV. Żona jego jest katoliczką. Za czasów jego panowania rząd ustosunkowuje się do katolicyzmu nader tolerancyjnie, jednakowoż w dalszym ciągu wyznaje protestancyzm. Ci, którzy pragną piastować jakiś urząd państwowy lub posiadać jakieś znaczenie i wpływy nie mogą być katolikami. Dopiero nowe prawo z roku 1873 zezwala na nawrócenia protestantów na katolicyzm. Mimo to jednakże jak dotychczas nawróceń tych jest bardzo mało. Obecnie w Szwecji np. na 6 miljonów mieszkańców — katolików jest zaledwie 4,000. Podzieleni są oni na 10 parafij. Kapłanów katolickich jest ogółem 21 (w tem tylko 2 Szwedów.)

W Finlandji Wikarjat Apostolski został założony dopiero w roku 1920 czyli po uzyskaniu przez nią niepodległości. Jak dotychczas kraj ten posiada zaledwie 4 parafje i 8 kapłanów katolickich (w tem dwóch Finów) na 1,700 katolików.

Co do Norwegji, to postępy katolicyzmu nie są znaczniejsze niżeli w Szwecji i Finlandji, mimo, że jeszcze w roku 1843 została ogłoszona wolność wyznań. Na wielkich obszarach tego kraju zamieszkuje dziś 3,000 katolików w tem 42 kapłanów 5 Norwegów.)

W Islandji, gdzie wolność wyznaniowa została ogłoszona w r. 1874, stan katolicyzmu jest jeszcze mniej zadawalający. Ogółem liczy Islandja 300 katolików i 5 kapłanów.

Najpomyślniej dla Kościoła przedstawia się sytuacja w Danji, liczącej na 3,500,000 mieszkańców — 25,000 katolików.

Czego Amerykanom w Europie Brak?

(Gwiazda Polarna w Stevens Point, Wis.)

Amerykańscy podróżnicy, wracając z pobytu w Europie, zazwyczaj opowiadają. że życie w Ameryce jest o wiele przyjemniejsze aniżeli na starym kontynencie. Jednakże prawie żaden z nich nigdy nie jest w stanie określić wyraźnie, pod jakim względem to życie jest tutaj milsze a tam znów tak nieznośne. Opowiadają o ciągłych jakichś brakach odczuwanych podczas podróży, lecz nie można się dowiedzieć nic więcej ponad to, że Ameryka jest najlepszym krajem pod słońcem i basta. „America above all."

Niedawno temu zainteresował się temi oryginalnemi spostrzeżeniami amerykańskich podróżników pewien reporter w Chicago i postanowił dociec, na czem polega to ujemne wyrażanie się o życiu europejskiem, w porównaniu z amerykańskiem. Udało mu się wreszcie po wielu intymnych wywiadach dowiedzieć, że Amerykanie krytykują Europę, bo w podróży mają trudność lub zupełnie nie mogą dostać swych ulubionych potraw amerykańskich. Naprzykład wielu podróżników skarżyło się, że nigdzie w Europie nie można dostać porządnych pomidorów lub kukurydzy na sposób amerykański.

Podobno w Rumunji, Austrji i na Węgrzech można dostać w restauracjach kukurydzę na sposób amerykański, czyli tak zwaną „corn on the cob", lecz kukurydza ta podobno ani nie umywa się do tej jaką podają w Ameryce. Przedewszystkiem kukurydzy na ten sposób Europejczycy prawie nie jadają, więc też nie umieją jej przyrządzać i podawać. Przeważnie jest ona twarda, choć strasznie przegotowana. Pomidor — ten nieodstępny towarzysz amerykańskiego stołu — w Europie nie przedstawia ono żadnej wartości pod względem smaku, koloru i rozmiarów. Pomidory w Europie są małe, niezbyt soczyste i koloru blado-różowego, czego Amerykanin nie znosi.

Jednem słowem kuchnia europejska podróżnikom amerykańskim nie bardzo przypadła do gustu. Podróżując po Europie, Amerykanie zazwyczaj z pogardą patrząc na najwykwintniejsze nawet obiady, chociażby były szczytem sztuki kulinarnej, i tęsknią za swojemi „pajami", różnemi „salads", wafflami z kiełbaskami i syropem. A no, trudno, — co kraj to obyczaj. Tylko rzecz dziwna, że zazwyczaj to, za czem przepada przeciętny Amerykanin, do góry nogami przewraca żołądki Europejczykom.

Odpowiedź Redakcji.

Pani Anna Wolff w Necedah, Wis. — Biuro Federal Investigation Committee on the Real Estate Gold Bonds, — zostało przeniesione do budynku U. S. Courts Bldg., Chicago, Ill., pokój 379, gdzie pani może zasięgnąć wszelkich informacyj. Pretensje w sprawie złotych bondów realnościowych można jeszcze wnosić do tegoż biura. Federalny Komitet Inwestygacyjny nie powrócił jeszcze z Washingtonu.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ".

NA ZEBRANIU ANTI-ALKOHOLISTÓW.

Mówca (drze się na cały głos): Dowiedzionem jest statystycznie, że alkohol zatruwa organizm całego narodu...

Nagle odzywa się ktoś z publiki:

— Może być, panie ładny, ale pojedyńczemu człeku szkodzi tyle, co woda.

Poradnik Dobrego Zdrowia

WRZODY.

Ciąg dalszy.

Inną przyczyną skupiania się wrzodów jest okładanie wrzodu gorącemi okładami. Prababki nasze polecały okłady z chleba i mleka, mydła i cukru i lnianego nasienia. Wiedza lekarska dziś nie poleca jednak tych praktyk. Przyczyną zaś tego jest to: naskórek jest ochronną warstwą zabezpieczającą podskórne tkanki od zakażenia bakterjami chorobotwórczemi. Kiedy używa się takie gorące okłady, naskórek mięknie, pory rozszerzają się powodując uszkodzenie naskórka i przyczyniają się temsamem do zarażenia nowych miejsc ropą z pierwszego wrzodu. — Pozatem gorące okłady sprzyjają gniciu i ułatwiają rozmnażanie się bakteryj, a więc dlatego też powinno się potępić używanie kataplazmów.

Wrzody u chorych na cukrzycę.

Lekarze już dawno zauważyli, że wrzodami bardzo często są dotknięci cierpiący na cukrzycę. U pewnych ludzi nawet pozornie zdrowych, powiększanie się ilości cukru we krwi może być powodem tworzenia się wrzodów. A normalnie wielka ilość cukru w tkankach człowieka obniża odporność organizmu przeciwko zarazkom chorobotwórczym i ułatwia rozmnażanie się bakteryj ropotwórnych w skórze.

Firmy, sprzedające „patentowane" lekarstwa, robią rok rocznie fortunę na tych „lekarstwach", które mają być rzekomo „tonikami oczyszczającemi krew". Bardzo często się zdarza, że człowiek, cierpiący na wrzody, a nie robi różnicy, z jakiej przyczyny, spieszy do pierwszej lepszej apteki, aby kupić „tonik na oczyszczenie krwi" sądząc, że wrzód powstał z „nieczystej" krwi. Wprawdzie wiele, z tych „lekarstw" nie szkodzą organizmowi, lecz niektóre z nich zawierają pewne składniki, które li tylko zwiększają liczbę wrzodów, lub czynią organizm jeszcze mniej odpornym na zwalczanie danych bakteryj.

Wrzód jako miejsce walki białych ciałek krwi z bakteriami.

Na naskórku zawsze znajdują się bakterje, a kiedy skóra jest zadraśniętą, zarazki mogą się dostać do nasady cebulek włosowych, lub gruczołków tłuszczowych, gdzie rozwijają się nadzwyczaj szybko. Obecność bakteryj jest znakiem dla białych ciałek krwi do pospieszenia do walki w otoczeniu zarazków. Wkrótce też tworzy się jakoby zapora z tych białych ciałek krwi wokoło bakteryj i ta w znacznej mierze przyczynia się do umiejscowienia infekcji. Wyciskanie wrzodu, lub też nieoględne obchodzenie się z wrzodem, przerywa lub niszczy ten mur ochronny i może przyczynić się do rozszerzenia zakażenia na okoliczne tkanki potęgując temsamem już i tak istniejące prawdziwe niebezpieczeństwo.

Wrzód czerwienieje i nabrzmiewa z powodu zwiększonego dopływu krwi. Ból, jaki się odczuwa, powodowany jest przez nadmierne rozprężenie tkanek, a szczególnie spotęgowany jest w miejscach, gdzie znajduje się mało tkanki wolnej, luźnej, jak np. w nosie i uszach. Jeśli bakterje ulegną zniszczeniu przez owe białe ciałka krwi, organizm człowieka zwycięży. Zjawisko zniszczenia, a raczej pochłaniania, zarazków przez ciałka białe Mieczników nazwał fagocytozą. Gdyby nie było w naszej krwi owych białych ciałek krwi, zdaniem jego, organizm ludzki staleby chorował. Gdy zatem białe ciałka krwi stają się płynnemi, co razem z poległemi w walce ciałkami i bakterjami wywołuje ropienie ,które powoli „przedostaje się na powierzchnię skóry". — Wtedy to mówimy, że „wrzód się obrał" lub „dojrzał". Jądro wrzodu stanowią właśnie polegle białe ciałka krwi i bakterje zniszczone przez nie, a cebulka włosowa tworzy ośrodek w całej masie. Po usunięciu ropy gojenie następuje bardzo szybko, jeśli naturalnie zastosuje się pewne odpowiednie zabiegi lecznicze, co powinien w każdym przypadku zarządzić jedynie lekarz.

(Dokończenie nastąpi)

Szyb S. Nr. 4.

Jerzy Kossowski — Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy)

Pan się niepotrzebnie czuje dotknęty, panie inżynierze — zwrócił się doń bardzo uprzejmie Golmer. — Ja nie robię żadnych specjalnych tajemnic, tylko to są sprawy zupełnie prywatne, pana Straubego i moje.

— Więc może pan zajdzie do mnie popołudniu, to sprawę ubijemy, dobrze? — zaproponował Straube.

— Jeżeli pan dyrektor pozwoli, to jabym wolał nie dziś i nie jutro, tylko za jakieś parę tygodni. Narazie, aby pan był spokojny jestem gotów dać panu notarjalne zobowiązanie, że odstępuję panu prawo pierwszeństwa dzierżawy terenu, dobrze?

— Dobrze, wierzę panu — wyciągnął rękę Straube.

Golmer uścisnął mocno podaną sobie rękę, ale nie mógł powstrzymać się od uwagi:

— Co do mnie sprawę uważam za załatwioną i cieszy mnie, że mi pan wierzy, mam jednak wrażenie, że musiał się pan parę razy dobrze sparzyć w życiu, bo zaczął pan ze mną rozmowę, jak z bandytą.

— No, aż tak znowu, to nie — zaprzeczył Straube, — ale muszę przyznać, że byłem przekonany, iż jest to kombinacja, która mnie będzie wiele kosztować.

— No, jeszcze w tej chwili pan nie wie, co to pana będzie kosztować.

Straube wybałuszył na Golmera swoje wypukłe oczy, a potem spojrzał na Wieraszkę:

— Mówił pan przed chwilą ,że sprawa już załatwiona!

— Właściwie, to tak.

— A teraz znowu straszy mnie pan ta, że naprawdę mam obawę, ile to będzie kosztowało.

— Ja nie mówię „ile" tylko „co" pana to będzie kosztowało.

— To wszystko jedno.

— Nie panie. Ale ja to panu wytłomaczę dopiero za kilka tygodni.

Straube pokręcił głową i wzruszył ramionami.

— Jest pan bardzo tajemniczy. Więc kiedy pójdziemy do notarjusza z tem prawem pierwszeństwa?

— Pan nie potrzebuje się fatygować. Ja panu przyniosę jednostronne zobowiązanie. Może pan być spokojny.

Pożegnali się dosyć chłodno, choć niesłychanie grzecznie, a na odjezdnem jeszcze Straube zapytał:

— Na którem metrze pan jest, panie Golmer?

— Na pięćdziesiątym drugim.

— To jak panowie przypuszczacie, ile miesięcy wiercenia jeszcze nas czeka?

— Jeżeli można opierać się na twierdzeniach pańskich geologów — uśmiechnął się Golmer — to conajmniej pięć.

— Pan nie wierzy, jak widzę, ludziom nauki.

— Wierzę, ale wierzę także w niespodzianki, w które ludzie nauki wierzą dopiero wtedy, kiedy już stały się faktem dokonanym. Jaracz twierdzi, że ma pod sobą ropę w dwóch pokładach, więc niespodzianka mojem zdaniem jest tu możliwa i jedna i druga: możemy wiercić krócej niż pięć miesięcy, a także i dłużej niż ośm.

— No, no! Niech pan nie kracze. Ja tu nie będę wiercił dłużej ani jeden dzień ponad pięć miesięcy. Dowidzenia — pożegnał się jeszcze raz i wsiadł do samochodu, puszczając przed sobą Wieraszkę.

Golmer stał w progu baraku dopóki samochód nie ruszył, a Straube i Wieraszko patrzyli na ruch, panujący dookoła szybu. Maszyna parowa sapała równomiernie, wyrzucając w nieomylnie równym takcie, słupek białej pary, świder uderzał wściekle w podziemną skałę, tak, że cała wieża drgała w posadach, z kuźni dobiegało kucie na trzy młoty, jakby odgłos młocki, a dwa ciężarowe samochody ładowały resztki rusztowań, by oczyścić plac ogrodzonej kopalni.

— Co pan dzisiaj taki milczący — panie inżynierze? — spytał Straube Wieraszkę, kiedy już znaleźli się na szosie.

A kiedy Wieraszko nieodpowiadał, grubas usiadł bokiem i zwrócił się doń poufnie:

— Czy pan nie uważa, że ten Golmer to jakiś dziwny człowiek? Co on ma za interes w tem, że kupił tę parcelę?

— Chce zarobić.

— Dobrze, ale on zapłacił dwa tysiące dolarów, a za dzierżawę nie dostanie więcej jak tysiąc złotych rocznie.

— Może, brutta?

— Na bruttach mógłby zarobić, gdyby stanął dobry szyb, a jeśli mnie teren wydzierżawi, to ja nie mam zamiaru szybu budować.

— Nie należy się zarzekać. Nic nie wiadomo, co jeszcze może być! — rzekł Wieraszko.

— Więc pan przypuszcza, że wiercenie może tam być konieczne?

— Może nie konieczne, ale bardzo korzystne. To możliwe.

— I na to pewnie liczy Golmer, aha, a nie przypuszcza pan, że on będzie podbijał cenę przez to, że ma Rosenów, którzy chcą też wydzierżawić?

— Możliwe, ale to na niego nie wygląda. Gdyby tylko o to szło, toby już powiedział. Nie. On pewnie liczy na nowy szyb i brutta.

Wieraszko wysiadł przed pocztą, by wysłać jakieś pilne depesze, ale zatrzymał go jeszcze przez chwilę Straube:

— Zgłasza się do mnie niejaki Brauner, proponuje bardzo tanio dwie fury rur.

Kazałem mu się zgłosić do pana.

— Dobrze, odeślę go do Malinowskiego.

— Nie, nie. Ja kazałem mu się zgłosić do pana, bo on ma także jakieś stare komplety świdrów.

— Szczerze powiem, — skrzywił się Wieraszko, — że wolałbym nie mieć do czynienia z tym szachrajem. Te rury pewno są kradzone, a ten komplet świdrów także nic nie wart... To bardzo niepewny człowiek.

— Kiedy widzi pan, ja tak jakoś zaplątałem się, że mu już przyrzekłem, że weźmiemy od niego te rury. Wyświadczył mi pewną przysługę, więc w nagrodę za to...

— Ach, to on panu doniósł, że Golmer kupił parcelę od Nowaka!

— Tak.

— No, to pogadam z nim. Zobaczymy. Trzeba się jednak zastrzec, że jeśli rury nie będą do użytku, to nie dostanie pieniędzy, i niech sobie zabiera swój towar.

— Kiedy ja mu już dałem zaliczkę — drapał się po brodzie Straube. — Nie wielką, ale dałem.

Wieraszko wzruszył znowu po swojemu ramionami i uchylił kapelusza. Wszedł na pocztę, a Straube pojechał do domu. Nie patrzył na przechodniów, mimo, że bardzo wielu zdejmowało kapelusze na widok miljonera, bo był zły. Bardzo nie lubił gdy go kto naciągnął. Nie był z natury skąpy, płacił swoich ludzi dobrze, ale czuł się pokrzywdzony, gdy zapłacił za cokolwiekbądź więcej, niż należało. A już wściekły był kiedy go kto oszukał. Tu zyskał po rozmowie z Wieraszką wrażenie, że Brauner naciągnął go. Zamiast zażądać tyle za doniesienie kto kupił parcelę Nowaka, zażądał przyrzeczenia, że Straube wpłynie na administrację, by od niego kupiła stare rury. I Straube, zahipnotyzowany sprawą terenu po Rosenach, dał się nabrać nawet na zaliczkę. I to znaczniejszą zaliczkę. Żeby więc jej teraz nie stracić, musiał właściwie rury kupić! Sapnął gniewnie i za miastem kazał skręcić do domu. Miał wprawdzie jeszcze jechał na Potok, ale odechciało mu się. W domu usiadł przy głośniku i począł szukać jakiejś interesującej stacji. Nie miał jednak szczęścia, bo wszędzie trafiał tylko na muzykę płyt gramofonowych, albo jakieś nudne odczyty. Spojrzał na zegarek i pomyślał, że ma jeszcze pół godziny czasu do komunikatu z Berlina. Nastawił więc aparat na Berlin i słuchając jakiegoś jazz-bandu, przechadzał się po wielkim salonie, rozmyślając na swojemi sprawami.

(Ciąg dalszy nastąpi)

O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —

1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

UKŁAD PRZYJMUJĄCY.

Układ przyjmujący składa się z nerwu wzrokowego jakoteż z siatkówki, to znaczy z jego rozczepienia się na dnie oka. — Siatkówka tworzy zakończenie nerwu wzrokowego, wrażliwa na podniety swoiste, to znaczy na światło. Ona to przyjmuje wrażenia stanowiące ostateczną funkcję oka, gdy tymczasem nerw wzrokowy przewodzi je za pomocą impulsu do mózgu, w którym dochodzą do świadomości naszej. Świadomość odwraca wszystkie obrazy odbijające się w oku w położeniu odwrotnym. — Nerw wzrokowy wychodzi z mózgu dwoma korzeniami, które się łączą i krzyżują w tak sposób, że każde oko otrzymuje wiązkę włókien każdego z korzeni. Nerw wzrokowy krzyżuje się w ten sposób, że nerw prawy rozprzestrzenia się tylko po prawej stronie obydwóch oczu a lewy tylko po lewej stronie, to znaczy, że prawy zaopatruje skroniową stronę prawego oka i nosową lewego, lewy zaś nerw zaopatruje nosową stronę prawego oka i skroniową lewego. Nerw wzrokowy przechodzi przez twardówkę, tworząc wewnątrz oka brodawkę czyli tarczę, która sama przez się nie jest na światło wrażliwą.

Dr. F. M. Stapiński

Siatkówka rozprzestrzenia się dokoła brodawki pokrywając dno oka cenką błoną, o grubości jednego milimetra aż do rąbka zębatego, który znajduje się na granicy ciałka czerkowego i siatkówki. Najwrażliwszy punkt znajduje się blisko osi optycznej i tworzy dołeczek środkowy tak zwany plamką żółtą. Siatkówka składa się z 10-ciu warstw, w których znajduje się nabłonek wzrokowy; wydłużenia jego komórek wyobrażają pręciki i czopki zawierające szkarłat wzrokowy. Najważniejszemi sa czopki i pręciki, komórki dwu biegunowe łączą je z komórkami wielobiegunowemi, należącemi do włókien nerwowych.

Światło wpadające do oczu przekształca szkarłat siatkówki w kwutopinę żółtą, a potem w bukopsinę białą. Proces ten chemiczny odbywa się stale dopóki działa światło. Naczynia siatkówki nie posiadają połączeń i dlatego zator tętnicy lub zakrzep żyły wywołuje przerwę w krążeniu krwi a w następstwie ślepotę.

Piękno Przyrody Polskiej.

Mówił o Niem p. Przydatek, Redaktor Dziennika Chicagoskiego.

Na polskiej godzinie oświatowej ze stacji WCFL, znów mówił wczoraj redaktor Dziennika Chicagoskiego, p. J. Przydatek. Mówił o pięknie przyrody polskiej, o górach i górzystych krajobrazach Polski.

Mówiąc w dalszym ciągu o Polsce, będę mówił dziś o jej pięknie przyrody. Otóż główne bogactwo przyrody w Polsce, znajduje się na ziemiach kresowych. Stwierdza się to już w chwili lądowania w Gdyni, gdzie srebrzyste fale obmywają malownicze brzegi Polski. A gdy udacie się trochę w głąb, to znajdziecie się w t. zw. Szwajcarji Kaszubskiej, pociętej taflami licznych jezior, ocienionych ciemnemi lasami.

Na północnym wschodzie Polski szumią puszcze dokoła majestatycznego Niemna i jego dopływów, a na Polesiu nieprzejrzane wody i błota, torfowiska, znaczone lasami nizinnemi i ostrowami dębin. Głębokie jary formują oryginalny krajobraz Podola. Na północ od zbiegu Wisły i Sanu, wrzynają się w serce Polski Góry Świętokrzyskie, pokryte borami. Nawet krakowskie nie pozbawione jest właściwego sobie krajobrazu pagórkowatego.

A na południu Polski?

Na południu wzdłuż Karpat, od Cieszyna aż po granice Rumunji, rozrzucone są polskie góry: szerokie, przysadziste, borami szumiące Beskidy Zachodnie, a potem ogromne, kopuliste, dzikie i pierwotne Beskidy Wschodnie. Ale dopiero na Podhalu rozwija się najwspanialej górski krajobraz Polski, gdzie z masywnej Babiej Góry i Górców, wystrzeli podhalański śmiały kształt Pienin i przepych najwyższych gór polskich, Tatr.

Już wybrzeże polskie daje obraz górzysty. Stromym stopniem dźwiga się wybrzeże otwartego Bałtyku i okolic Gdyni. Zbocza nadbrzeżne zielenią się kępami drzew i krzewów, a u ich stóp długą linją żółcą się pasma piasczystych wydm. W głębi lądu zaczyna falować krajobraz podługowatemi pagórkami cała niemal Wileńszczyzna, Grodzieńszczyzna i Białostockie są pokryte długiemi łańcuchami wzgórz, mieniących się barwami pól, łąk i lasów, kryjących w sobie mnóstwo uroczych jezior.

Z ruin nowogrodzkiego zamku rozpościera się przed okiem widza kraj, pokryty rozległemi pagórkami i pocięty jarami. — Nawet Podole dostarcza górskich wrażeń, gdy wędrowiec znajdzie się na dnie głębokich jarów i spogląda w górę. Dopiero gdy wydostaje się na wierzch spotyka urodzajny krajobraz płaski.

Od Krakowa ku Częstochowie ciągną się wapienne górki, pocięte niewielkiemi dolinami i uformowane w najfantastyczniejsze kształty, tworząc malownicze okolice Ojcowa, Miechowa i Penińskich Skał. — We właściwy świat gór w Polsce wchodzimy z chwilą zbliżenia się do Gór Świętokrzyskich. — Fałdy ich wznoszą się łagodnie coraz wyżej i wyżej, aż blisko na 2,000 stóp ponad poziom morza.

Łańcuch Karpat nabiera na południowo - wschodnich ziemiach Polski odrazu wielkiego rozmachu. Ku szczytom Howerli, na wysokość blisko trzech ćwierci mili, wzbijają się trzony Wschodnich Beskidów, z których grzebietów roztaczają się wspaniałe widoki na łańcuchy Najwyższej Czarnohory, nieco niższych Gorganów i najniższych Bieszczadów. — Tysiące i setki tysięcy akrów wspaniałych iglastych i liściastych lasów pokrywają zbocza Wschodnich Beskidów. Grzbiety pokrywają ciemne plamy kosodrzewin i jasne łąki połonin. Bujna roślina nosi alpejski charakter.

W borach króluje jeszcze niedźwiedź, czai się żbik i ryś, oraz wilk i jeleń. Krajobraz jest dziki, mało dostępny. Na wielkiej przestrzeni zachował się po dziś dzień krajobraz dawnej puszczy.

A Pieniny, te niewysokie góry, oprawione w głęboką zieleń przepysznych lasów i maleńkie obszarem? Opisy o Pieninach uważają je za jeden z największych cudów świata górskiego Polski. Wśród lasów otwierają się tam łąki, na których rośnie niezmierne bogactwo kwiatów. Wiele roślin pienińskich jest osobliwościami świata roślinnego o światowej sławie. W skałach Pienin gnieżdżą się rzadkie gatunki sów i puhaczów, a w wodach Dunajca kryją się łososie, pstrągi i lipienie.

Tatry odznaczają się rzeźbą wyrazistą, ostremi kształtami, a smukłe ich szczyty okalają głębokie kotliny. Na dnie tych kotlin znajdujemy przepiękne jeziora tatrzańskie. Woda w nich przeczysta i chłodna, a prawie każde jezioro to innego koloru.

Góry są przedmiotem głębokiej miłości narodu polskiego. Krajobrazy górskie — jak to czytamy w opisach ziem polskich — były i są przedmiotem natchnienia poetów i pisarzy. Wielkie dzieła sztuki plastycznej zawdzięczają swoje powstanie górom.

Troska narodu polskiego o zachowanie górskiej przyrody, znajduje swój wyraz w tworzeniu najpiękniejszych górskich okolicach, rezerwatów i parków narodowych. W górach Świętokrzyskich powstał Park Narodowy im. Żeromskiego, celem ochronienia resztek legendarnych puszcz jodłowych. W Beskidach Wschodnich utworzono rezerwat z najdzikszych części Czarnohory. W Gorganach tak samo powstają rezerwaty. Planuje się stworzyć wielki rezerwat w okolicy Jawornika i Hryniawy. Ten rezerwat ma objąć obszary trzech państw: Polski, Rumunji i Czechosłowacji i będzie jedynym tego rodzaju rezerwatem w całej Europie. Akademja Umiejętności tworzy park narodowy na Babiej Górze. W Pieninach już jest Park Narodowy, a w Tatrach odbywa się praca nad utworzeniem największego i najwspanialszego Parku Narodowego, który ma objąć obszar nietylko po polskiej stronie Tatr, ale i po stronie czeskiej. Podwaliny pod ten park stworzył śp. hr. Władysław Zamoyski, który ochronił od zniszczenia lasy tatrzańskie i ofiarował je na własność narodowi.

Opiekując się pięknem polskich gór i chroniąc je przed zniszczeniem, naród polski widzi w tem korzyści gospodarcze, gdyż w ten sposób chce stworzyć atrakcje, które będą przyciągały turystów do Polski, żeby podziwiać jej przyrodzone piękno.

Polska wytęża swe siły w kierunku morza. Pisarze polscy i publicyści pracują ze zdwojoną energją, żeby uczynić naród polski myślący po morsku, bo na morzu widzi Polska swoją przyszłość. Dlatego rok rocznie urządza się w Polsce Święto Morza.

Ale Polska nie zapomina także i o święcie gór. Takie święto odbyło się w sierpniu w Zakopanem i ma się powtarzać z roku na rok.

Na świńskim targu.

— Ale macie gospodarzu wspaniałą świnię, największą, jaką kiedykolwiek widziałem.

— E, dyć ona o pięć kilo lżejsza ode mnie.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Columbus is the capital of Ohio			
2. Haema is a prefix meaning head			
3. A horometer is an instrument for measuring water			
4. In the Middle Ages, a knight-errant was a knight who went in quest of adventure, to show his prowess			
5. A lunette is anything shaped like a half-moon			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6

THE TRIPLE-THREAT MAN



NOTATKI REPORTERA

Sędzia Jarecki i inni na Fidelisowie.

Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki, burmistrz Edward J. Kelly i inni wybitni obywatele przemawiać będą dnia 31 października, o godzinie 8mej wieczorem, w sali parafji św. Fidelisa, p. nr. 1400 North Washtenaw avenue na masowem zebraniu, urządzonem staraniem Polsko - Amerykańskiego Klubu Obywatelskiego Demokratycznego w 31szej wardzie.

* * *

Bal Placówki nr. 14tej na Jadwigowie.

Placówka nr. 14ty Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej w Ameryce na Jadwigowie urządza pierwszy bal w sali Fajkla, pnr. 2128 — 35ta ul. North Leavitt w sobotę, dnia 10go listopada, o godzinie 7:30 wieczorem. Do tańca przygrywać będzie orkiestra Hallerczyków. Komitet przygotowuje dużo niespodzianek i zabiega usilnie, ażeby ten pierwszy bal udał się jaknajlepiej pod każdym względem. Komitet składający się z weteranów Polonję uprasza o poparcie.

* * *

Czesi podejmowali swojego w sali Sokol Slavsky.

Dr. Jerzy Slavik, członek parlamentu Czecho-Słowacji i były minister spraw wewnętrznych był wczoraj wieczorem gościem honorowym na bankiecie w sali Sokol Slavsky, p. nr. 6200 Cermak road. Bankiet ten wydany był na cześć gościa z Europy przez czeskie towarzystwa sokole w Chicago w 16tą rocznicę uzyskania niepodległości Czecho-Słowacji.

* * *

W banku stoczyli walkę z bandytami.

Czterech bandytów uzbrojonych w karabin maszynowy i rewolwery urządziło ubiegłej soboty najazd na bank Cary State i uciekło zabierając z sobą około $5,000 w gotówce po stoczeniu walki z policjantami.

* * *

Gubernator zamianował Lisaka do głównego komitetu.

Komitet, który ma się zająć opracowaniem programu obywatelskiego i naturalizacyjnego w stanie Illinois został zamianowany onegdaj przez gubernatora Henryka Hornera. Na czele stanął Charles P. Schwartz z Chicago, były szef komitetu amerykanizacyjnego przy Stanowej Radzie Obrony. Do komitetu tego zamianowany został jeden Polak, adwokat Józef L. Lisack, członek Komisji Przemysłowej, były asystent sędziego spadkowego.

* * *

Smutny był raport dla reportera Polaka.

Antoni Sowa jest reporterem a pracuje dla biura prasowego City News. Ubiegłej soboty wieczorem na stacji policyjnej Marquette zauważył jedną wiadomość, która go bardzo zasmuciła. Otóż była to wiadomość o śmierci Walentego Sowy, lat 58, z p. nr. 3343 ul. West 37ma, jego ojca, który zabity został w wypadku automobilowym, po którym automobilista uciekł. Wypadek ten wydarzył się przy narożniku Pulaski Road i ul. 44tej. Reporter Sowa zdał raport telefonicznie, poczem udał się do domu żałoby.

* * *

Pożar w biurze kasjera powiatowego.

Wczoraj w budynku powiatowym, w biurze kasjera powiatowego Nash'a wybuchł pożar, który wyrządził nieznaczne szkody. Wadliwe połączenie drutów elektrycznych było tego powodem, jak podaje raport.

* * *

Łukaszewicz ofiarą wypadku automobilowego.

W kilka godzin po najechaniu swoim motocyklem na automobil przy narożniku Lavergne i Potomac avenues w szpitalu św. Anny umarł wczoraj August Łukaszewicz, lat 25, z p nr. 2732 North Melvina avenue. Józef Brizina, z p. nr. 5738 ul. Giddings, automobilista z tego wypadku wyszedł tylko lekko okaleczony.

* * *

Znalazła zimne już zwłoki swego męża.

Emil Marszałek, lat 37, z p. nr. 2509 South Avers avenue, umarł nagle wczoraj na wadę serca. Zwłoki jego w łóżku znalazła jego żona, o czem powiadomiła policję.

* * *

Tragedja w domu polskim w Bensenville.

Jan Kachnowski, lat 45, pracujący dla kompanji asekuracyjnej, i żona jego, Katarzyna, lat 35, wczoraj zastrzeleni byli na małej ich farmie przy ulicach George i John w Bensenville. Według podania szefa policji Hermana L. Wagnera z Bensenville i deputowanego szeryfa Artura Bennetta z powiatu Du Page Kachnowski zastrzelił swoją żonę w sobotę wieczorem poczem wczoraj nad ranem sam sobie życie odebrał. Szef Wagner poszukuje H. Kitaeffa, stołownika w domu Kachnowskich, który bawi w Chicago na wizycie.

* * *

Przyjechała z życzeniami od burmistrza miasta Detroit.

Na wystawie światowej wczoraj do tysiącznej gromady gości przyłączyła się Polka, panna Lilja Boszczyńska, która przyjechała z gromadką członkiń klubu Artystycznego i Edukacyjnego na Uniwersytecie Wayne, w pięciu nowych automobilach Ford'a. Na cześć panny Boszczyńskiej zarząd wystawy wydał obiad. Przywiozła ona pozdrowienie od burmistrza miasta Detroit, Mich., p. Couzens.

* * *

Masowe zebranie w Calumet City.

Pierwsze masowe zebranie w sprawie pożyczki rządowej na założenie nowej osady urządza Chicagoski Komitet Osiedlenia się na Roli dzisiaj, dnia 29-go października, o godzinie 7mej wieczorem, w sali p. Jana Jaranowskiego, p. nr. 232 Pulaski road, w Calumet City. Komitet zaprasza na to zebranie wszystkich rodaków, którzy interesują się łącznem osiedleniem się na roli. Na zebraniu tem wybrany będzie stały komitet na Calumet City, Ill.

Co Słychać Na Polonji

W rezydencji pp. Franciszka i Elżbiety, pn. 3325 N. Harding ave., odbyła się zabawa wilkołaków (Halloween Party), pod egidą pupilek szkoły muzycznej ich córki, Zofji. W odpowiednio udekorowanych pokojach, w kostjumach zastosowanych do chwili, bawiono się wesoło i ochoczo. Pupilki pobierające lekcje na fortepianie w szkole panny Tomczakówny, wykonały program popisowy. Ubawione dziewczęta wyniosły z tej zabawy miłe wspomnienia.

*

Ks. Teodor Langfort, proboszcz parafji Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny w West Pullman, uczczony został wczoraj przez swych parafjan bankietem, w sali parafjalnej, po powrocie z Polski i z okazji srebrnego jubileuszu kapłaństwa. Sala była pełna, program bogaty, był oceną dla ks. jubilata za jego pracę duszpasterską. Szczegółowe sprawozdanie z bankietu podamy później.

*

Tow. Nowa Polska, gr. 736 Z. N. P. urządza bal w niedzielę, dnia 11go listopada, w sali Sokoł Jedność, 200 So. Whipple ulica.

Lotnik.

— Co się stało, katastrofa?

— Jakbyś pan zgadł, wczoraj fruwałem.

— To pan jesteś lotnik?

— Nie, wczoraj fruwałem ze schodów od Gelbfisza.

— Co ci się stało, Franek? Całą gębę masz posiniaczoną.

— A no, wczoraj był u nas podział majątku, więc dostałem swoją część.



Prof. Tugwell we Włoszech.

Członek „trustu mózgowego" prez. Roosevelta, prof. R. C. Tugwell, będąc we Włoszech, złożył wizytę ambasadorowi St. Zjednoczonych w Rzymie, p. Breckingridge Long, z którym widzimy go w ogrodzie rezydencji pana Ambasadora, zwanej „Villa Taverna".

Iskierki Polityczne.

Mówią, że Clayton F. Smith pragnie aż pięć urzędów. Mówią obecnie, że jest komitymanem, rekorderem powiatowym i jeszcze jakimś urzędnikiem w partji demokratycznej, a w tych wyborach ubiega się jeszcze o dwa urzędy — prezesa Wydziału Powiatowego i członka tego wydziału.

*

Świadomie nie chcą poinformować słuchaczy, że Clayton F. Smith ma tylko jeden urząd, a mianowicie rekordera, bo te inne są to urzędy honorowe, czyli niepłatne.

Nie mówią oni słuchaczom, że skoro Smith zostanie wybrany członkiem Wydziału Powiatowego, którego zarazem musi być członkiem, czyli że jest to jeden urząd, — to zrezygnuje z urzędu rekordera, bo dwóch urzędów piastować nie może.

*

Tego rodzaju bzdury opowiadają republikanie, czyli bzeskrupulatnie usiłują rozbić solidarność obywateli polskiego pochodzenia. Niektórzy chodzą od domu do domu i namawiają obywateli do głosowania na „Polaków" na tykiecie republikańskim. Mówią ci panowie, „zróbcie krzyżyk w kółku dla partji demokratycznej, a potem zróbcie krzyżyki przed niektóremi nazwiskami na republikańskim balocie".

Strzeżcie się takich agitatorów. Jeżeli zrobicie jak oni chcą, to balot wasz nie będzie ważny, czyli, że głosy wasze nie będzie się liczyć kandydatom partji demokratycznej, na której balocie mamy wybitnych naszych rodaków.

*

Nie dajcie się łudzić obiecankami tych ludzi. Słuchając ich podszeptów, przyczynicie się do przegranej naszych kandydatów na balocie demokratycznym, bo wtedy liderzy innych grup głosujących obywateli nie będą nam ufali. Śmiało powiedzieć mogą, że obywatele polskiego pochodzenia kłócą się i rozbijają liczbę własnych głosów, więc nie stanowią siły, z którą liczyć się potrzeba.

*

Głosujcie cały tykiet demokratyczny, bo tam znajdziecie nazwiska naszych rodaków, którzy z waszą pomocą mają znakomite szanse zwycięstwa. Głosując balot demokratyczny, przyczynicie się do powiększenia naszego stanu posiadania w polityce. W dniu 6go listopada, gdy wejdziecie do budki wyborczej i dostaniecie balot, zróbcie krzyżyk w kółku u góry przy kolumnie DEMOCRATIC. Podobnie naznaczcie mały balot sędziowski, gdzie widnieje nazwisko naszego rodaka. — Zróbcie również krzyżyk w kółku obok nazwy DEMOCRATIC. Jest to jedyny mądry sposób głosowania.

W domu warjatów.

Profesor oprowadza swych słuchaczy po klinice dla umysłowo chorych.

— Tu oto mamy dość ciężki wypadek — objaśnia profesor, wskazując na chorego leżącego apatycznie na łóżku. — Jest to pacjent, który znajduje się w tym stanie od roku, to jest od czasu, gdy żona uciekła mu z kochankiem!

Następnie całe grono przechodzi do sali furjatów, gdzie w klatce dla niebezpiecznych furjatów rzuca się chory w ostrym napadzie szału.

— A tu właśnie jest ten kochanek, — kończy swoje wyjaśnienie profesor.

Gwarancja.

Jakiś jegomość kupuje eliksir na porost włosów.

— A czy ja dostanę rzeczywiście pieniądze z powrotem, jeśli ten środek nie będzie skutkował? — pyta kupca.

— Co za pytanie! — oburza się drogerzysta. — Wszyscy dostają z powrotem...

"Wicek i Wacek" Na Jackowie.

Już chyba dawno publiczność na Jackowie nie naśmiała się tak, jak wczoraj, z komedji 4-aktowej pióra Z. Przybylskiego, którą z powodzeniem odegrało Kółko Dramatyczne, w sali parafjalnej. Obsada ról była doborowa i dlatego całość wypadła udatnie i w sposób godny pochwały. — Dzieci wybuchały śmiechem na popołudniowem przedstawieniu i śmiała się publiczność na przedstawieniu wieczornem. Bo też było z czego, po pierwsze, ze każdy poszczególny charakter, pomijając niektóre drobne usterki, oddany był z nakładem dużo drogiego czasu, a powtóre wprawna reżyserja p. Józefa Kamedulskiego, każdego z amatorów sceny do należytego oddania ról przygotowała. Role tytułowe impersonowali: Wicka, p. Władysław Permoda, a Wacka, p. Hieronim Zimny, obaj byli bohaterami sztuki i obaj byli źródłem, z którego tryskał zdrowy humor polski od początku aż do końca przedstawienia.— Prawdziwie, bez przesady przyznać musimy, iż pp. Permoda i Zimny, odtworzyli doskonale typy komików. Nie pierwsze to ich występy, znani są oni publiczności jackowskiej z dawniejszych udatnych występów scenicznych. W roli Klepackiego, ojca Wicka i Wacka, był niezrównany p. Ludwik Jurek, Idealnym również był p. Paweł Hadamik, w roli Zabawnickiego zawsze pogodnego oblicza. Tak p. Jurek jak i p. Hadamik, to weterani sceny polskiej, których piszący wielokrotnie w swych recenzjach wymienił.— Nadzwyczaj sympatyczną w roli Jadwigi, była p. Marja Berdyszewska, ona rzeczywiście odtworzyła typ prawdziwie bogobojnej, przykładnej i wzorowej żony Żymalskiego. Doskonale w roli jej córki, Heleny, sekundowała panna W. Korzeniowska która z taką prostotą i gracją oddała swoją rolę. — Mile się przedstawiała nietylko Wackowi, który całem sercem starał się pozyskać jej rękę, lecz także i publiczności. P. Wł. Kamiński, trzeci z weteranów sceny polskiej, wywiązał się wybornie z roli Żymalskiego, a p. Karol Wróblewski, w roli Edwarda, syna Żymalskiego, spisał się, jak na amatora przystało, na ogół dobrze. Pocieszającym jest fakt, że p. Wróblewski wstępuje w ślady swego ojca, który niemało drogiego czasu spędził nad studjowaniem ról i występowaniu na scenie marjanowskiej, przeważnie za czasów, gdy reżyserem był dziś nieżyjący, ś. p. Maksymiljan Brochocki. Panna Elż. Stankowicz, znakomicie oddała rolę Pauliny. P. Bernard Michalak, w soli Fausta, także zasłużył sobie na uznanie i pochwałę, a p. Karol Luka, w roli Robotnickiego, oddał co miał najlepszego. W mniejszych rolach wykonawcami byli: w roli Wiercińskiej, grała B. Lisewska; w roli Józi, R. Ćwiklińska, w roli Mirskiego, Fr. Karczewski; w roli Modrzyckiej, M. Lukowicz; Krysi, J. Sulińska; Niusi, R. Michalak; Pelci, A. Michalak; Stefana, J. Hartwig, Karola, F. Chlebowski; Marysi, M. Rajska; Magdy, A. Maciejewska; Franki, E. Generalska; Kuby, B. Izban.

Wysiłki członków i członkiń Kółka Dramatycznego na Jackowie, zasługują w zupełności na pochwałę i uznanie. Niewdzięczne to zaiste dziś pole do pracy, na twardej glebie, lecz nasi młodzi amatorzy zagrzani do tej orki scenicznej przez starszych, nie popuszczą ze swych dłoni tego pługa polskiego słowa żywego i bezwątpienia krzewić go będą w dalszym ciągu, jak go krzewili i krzewią szermierze-weterani. Oby to żywe słowo polskie słyszane było jak najczęściej na naszych scenach parafjalnych.—ig.

Wyborcy 32 Wardy Indorsują Balot Demokratyczny.

Setki polskich wyborców przybyło w ubiegły piątek do sali przy Dickson i Blackhawk ul., gdzie odbył się masowy wiec, zwołany przez Regularną Demokratyczną Org. 32 Wardy. Zebrani wpadali w wielki entuzjazm, gdy wspominano Prezydenta Roosevelta i jego wysiłki w kierunku przywrócenia dobrobytu dla całego kraju. Owacyjnie także witano demokratycznych kandydatów na urzędy powiatowe i sędziów miejskich.

Kierownikiem zebrania był ald. Józef Rostenkowski, który w dłuższem przemówieniu wytłómaczył zebranym o obecnych stosunkach finansowych w naszem powiecie. Podkreślił on, że administracja demokratyczna wydźwignęła wszystkie instytucje publiczne naszego powiatu z kryzysu finansowego, a także obniżyła podatki, które w niedalekiej przyszłości będą jeszcze więcej obcięte.

Owacyjnie podejmowano kongresmana Leona Kociałkowskiego, który jest ponownie kandydatem na ten urząd z 8-go dystryktu. Przedstawiciele weteranów oddali p. Kociałkowskiemu uznanie za jego popierania wszystkich poczynań Prezydenta Roosevelta.

Mniej Pracy, Niż Przed Rokiem — Mówi Green.

Rząd Wydaje 95 Miljonów Miesięcznie Na Zapomogi.

Washington, 29. paźdz. — Amerykańska Federacji Pracy stwierdziła wczoraj, że więcej ludzi jest bez pracy, niż było ich rok temu. Organizacja wezwała przemysł do kooperacji w „powszechnym programie" zwiększenia zatrudnienia.

Oświadczenie Greena, prezesa federacji, stwierdza również, że chociaż wydatki rządu federalnego na zapomogi dla 2,229,000 osób wynoszą $95,000,000 miesięcznie, pieniądze te „nie stwarzają dochodu na zapłacenie kosztów akcji zapomogowej" i stale uszczuplają zasoby federalne.

Green rzucił takie wyzwanie przemysłowi:

„Czy administracja nie mogłaby zaprosić wszystkie przemysły do kooperacji w powszechnym programie zwiększenia produkcji i postawienia więcej ludzi do pracy?

„Jeżeliby ogólnokrajowy poziom wszelkiej produkcji podniesiono o 30 procent w zrównoważonym programie, w którym produkcja byłaby przystosowana do potrzeb konsumcji, każdy przemysł byłby wtedy zapewniony, że wszystkie inne przemysły zwiększą swoją produkcję, i bogactwo wytworzone przez zatrudnienie pracy stworzyłoby dochód na kupowanie produktów wszystkich przemysłów.

„Po raz pierwszy od czasu rozpoczęcia prezydenckiego programu zatrudnienia w lipcu, 1933, bezrobocie przekracza poziom zeszłoroczny.

„Ogólna liczba osób zatrudnionych w Stanach Zjedn. we wrześniu, 1933, wynosiła 39,764,000; we wrześniu, 1934, liczba ta spadła do 39,367,000. W tych dwunastu miesiącach normalny przyrost ludności dodał blisko 450,000 do armji szukających pracy, dla których przemysł nie daje zatrudnienia. W ten sposób, liczba osób bez pracy w przemyśle podniosła się z 10,108,000 we wrześniu, 1933, do 10,951,000 we wrześniu, 1934."

W Niemczech uczą niemych mowy okazywaniem kinomatycznem przyrządów głosowych. Niemi starają się naśladować zmiany zachodzące podczas wymowy wyrazów.

"Przeklęta Córka Na Kantowie".

Chór Młodszy św. Jana Kantego wystawił wczoraj w sali parafjalnej na Kantowie, przy licznym udziale publiczności, wspaniały dramat w trzech aktach ze śpiewami p. t. „Przeklęta Córka". Koroną tej sztuki dramatycznej jest dziewczyna wiejska Irena, córka ubogiej wdowy po rybaku, Agnieszki, która za namową hrabiny Akwiny Złotowskiej przyjętą zostaje za jej przybraną córkę i zabraną do Warszawy. Czułe jest pożegnanie ubogiej wieśniaczki z opuszczającą progi chaty rodzinnej córką. Po niejakimś czasie matka Ireny nie słysząc o jej powodzeniu piechotą udaje się do miasta by odszukać córkę i odnajduje ją w przepysznych strojach, w pałacu hrabiny w czasie biesiady. Staruszka pyta się o córkę, którą wychowała, staje u jej stóp, prosi by ją przyjęła, a wyrodna córka pychą nadęta wstydzi się matki, zapiera się jej i wypycha od siebie, udając, że jej nie zna. Matka rzuca przekleństwo na wyrodną córkę i opuszcza pałac. Nastają niepowodzenia córki nawet utrata majątku po śmierci hrabiny odziedziczony. Irena przeżywa straszny los, udaje się na pieszo do domu rodzinnego, do matki którą wzgardziła, wreszcie przychodzi pod strzechę rodzinną, zastaje matkę ociemniałą od płaczu za córką. Irena prosi o przebaczenie, a miłość macierzyńska nie zna granic, staruszka przyjmuje swą córkę i przebacza jej niecny postępek i na tem kończy się wzruszający dramat, który publiczność do łez rozczulił. Pięknie, w sposób pochwały godny wszystkie amatorki-śpewaczki biorące udział w sztuce wywiązały się ze swych ról. Świadczyły salwy częstych oklasków, które były właściwą a godną oceną ich wysiłków i starań. Bronisława Mieszczak stworzyła oryginalny typ Agnieszki, matki; doskonale jej sekundowała Władysława Golemba w roli Ireny. Dobrą również była Władysława Olszówka w roli Akwiny Złotowskiej, hrabiny. Miłą i sympatyczną była Władysława Podrazik w roli Magdaleny, sąsiadki.

Dobrze również wywiązała się ze swej roli Helena Zmuda w roli Anny, przyjaciółki Ireny. Na pochwałę zasługuje Marja Wieczorek w roli Emilji, służącej. Oddała co miała najlepszego Michalina Gryszkiewicz w roli Albiny, margrabiny. Stanisława Żelasko pięknie oddała rolę Eleonory, hrabiny. Anna Kita też zasłużyła sobie na uznanie w roli Łucji hrabiny. Zaś Stefanja Kijak odtworzyła także dobry typ Estery, hrabiny. Wieśniaczkami były Zofja Gibuła i Marja Kania. Za to, iż cała sztuka wypadła bardzo dobrze i każdemu się podobała, to zasługa niemała w tem najpierw panienkom amatorkom i śpewaczkom biorącym udział w przedstawieniu, a następnie dzielnemu reżyserowi ks. Władysławowi Baronowi, C. R., który nie szczędził sił, starań i zabiegów i dopiął celu. Ładnie wypadły melodyjne śpiewy, które wielce upiększyły sztukę, a za wykonanie tychże, spada zasługa na organistę p. Wacława Żukówskiego. Komitetowi przedstawienia należy się uznanie, gdyż przedstawienie wczorajsze cieszyło się zarówno moralnym jak i materjalnym sukcesem. Komitet tworzą: Helena Harbut, Marja Kania, Zofja Gibuła, Zofja Pach i Wanda Jędrzejczyk. Śpiewacza drużyna kantowska, młodsza, nie powinna ustawać na laurach, lecz dalej w tym kierunku pracować. Jest tam spory zasób talentu, który należy wykorzystać. ig.

Prezydent Roosevelt Dąży Do Dobrobytu.

Nie tak dawno, bo 8 czerwca, br., Prezydent Roosevelt w specjalnem orędziu do kongresu, a przez kongres do całego narodu, powiedział, że należy utrzymać i zabezpieczyć każdego obywatela przez pensje na starość i od bezrobocia, bo to jest niezaprzeczalne prawo ludu amerykańskiego, i postawił je jako minimum społecznych dążeń jego polityki.

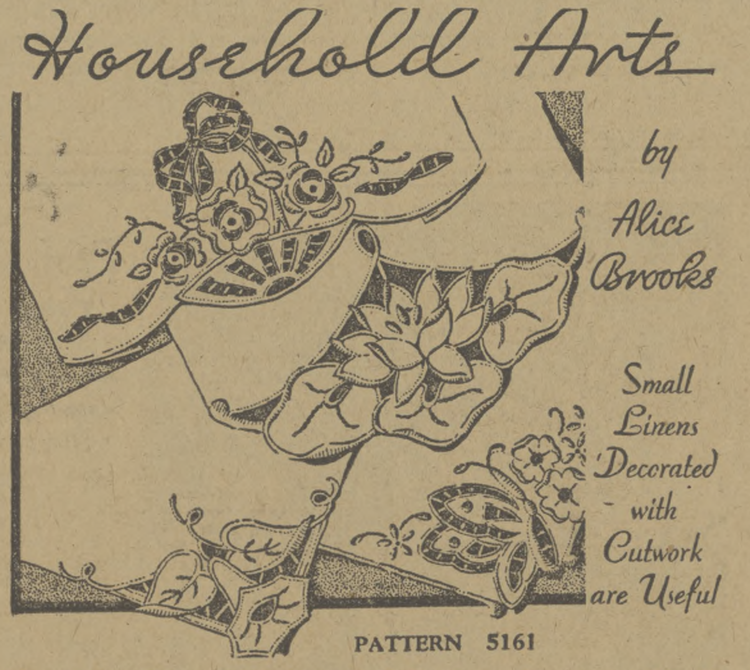
„Ludowi amerykańskiemu," mówił Prezydent, „można zawierzyć, że zadecyduje mądrze w sprawie środków i sposobów podjętych przez rząd w celu usunięcia przyszłych nadużyć i postępu w kierunku największego dobra dla największej liczby.

„Dążymy ku ostatecznemu celowi umożliwienia rodzinom życia, jak Amerykanie żyć powinni. Nie możemy stać obojętnie, lecz musimy działać, kiedy setki tysięcy rodzin żyje w stanie, w którym niema żadnego widoku zdobycia utrzymania i dachu nad głową, w nadchodzących latach.

„Te trzy wielkie cele: bezpieczeństwo domu, bezpieczeństwo utrzymania i bezpieczeństwo społecznej asekuracji, stanowią minimum przyrzeczenia, jakie możemy ofiarować ludowi. Stanowią one prawo każdej rodzinie i każdej jednostce, chcącej pracować. Są one uwieńczeniem środków już podjętych w kierunku pomocy, naprawy i odbudowy gospodarczej kraju."

Tak mówił ojciec kraju do swej rodziny. A to przemówienie daje rękojmię, że nie zapomniał o t. zw. „zapomnianym człowieku." Ten zapomniany człowiek, to każdy jeden z nas, każdy robotnik, każdy drobny kupiec i przemysłowiec, każdy farmer, któremu za dawniejszych rządów groziła kompletna ruina. Czasy są jeszcze ciężkie. Jeszcze wielu z nas jest niezatrudnionych, wielu z nas znajduje się na liście dobroczynnej.

Cierpliwości potrzeba, prawdziwie świętej cierpliwości potrzeba, ale mając takiego męża jak Prezydent Roosevelt, z ufnością patrzymy w przyszłość z wiekszą wiarą zachodzimy koło swych obowiązków codziennych, bo przeświadczeni jesteśmy, że głowa kraju troszczy się o nas, zabiega, aby nam się żadna krzywda nie stała.



PATTERN 5161

W modełku 5161 znajdziecie wzór 5x11 calowy, dwa wzory 5¼x9¼ calowe, dwa (każdy w przeciwną stronę) 4½x5½ calowe wzory rożków, wszelkie instrukcje do zrobienia "cut work", ilość materji, także suggestje do używania do rozmaitych artykułów. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No............ (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko..............................

Adres..............................

Miasto.......................... Stan............

"Białe Orły".



WŁADYSŁAW PANKA.

Wczoraj, w teatrze „Royal", był wyświetlany najnowszy film polski „Białe Orły" w 8 częściach. Tysiące Polaków widziało go, a wszyscy wychodzili zadowoleni. Treść filmu jest bardzo interesująca, wzięta z życia Polonji Amerykańskiej. Piękne tańce, śpiewy chóralne i solowe jak i gra artystów tworzą taką całość, że na długo zostanie wam w pamięci.

Dyrekcja teatru zaangażowała ten film jeszcze na 3 dni to jest dziś, jutro i w środę, więc ci co nie widzieli go, mogą jeszcze zobaczyć dziś. Kasa otwarta o 5:30 wieczorem. Oprócz filmu „Białe Orły" są wyświetlane najnowsze 100 procent mówione nowości z Polski, które też podobają się wszystkim. Idźcie więc dziś do teatru „Royal" 1453 Milwaukee Ave., i zabierzcie swe dzieci a nie pożałujecie.

BACZNOŚĆ!

Zawiadamiamy iż wszyscy członkowie i członkinie należące do towarzystw Security Benefit Association, to jest Pulaski Council, numer 1364, Sobieski Council numer 1751, Chicago Council numer 4069 i Freedom Council numer 3506 są obowiązani zapłacić swój dubeltowy podatek przed 31ym październikа, do sekretarzy finansowych, jak nie, to będą suspendowani według prawa konstytucji.

Każdy członek i członkini są obowiązani stawić się na przyszłe regularne posiedzenie iż są bardzo ważne sprawy do załatwienia. Komitet.

(Ogł.)

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. Blood. 3. False. Time. 4. True. 5. True.

Obiad Na Jutro.

**Zupa ze Świeżych Grzybów.
Pieczone Kartofle
Nadziewane Mięsem.
Broccoli z Masłem.
Mieszana Sałata.
Ryż Ponczowy na Zimno.
Herbata.**

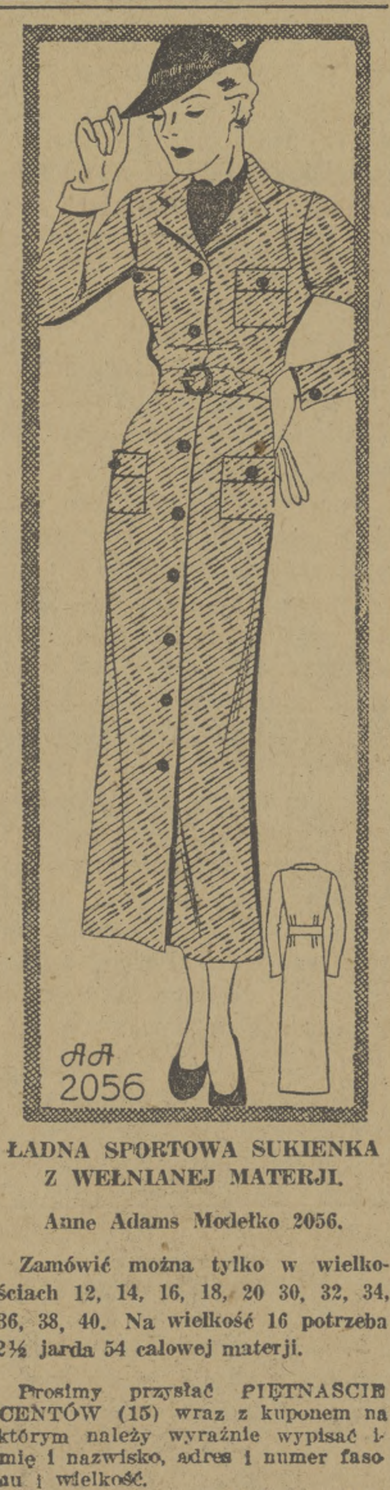
Zupa ze Świeżych Grzybów.

Nastawić smak, dodawszy dużo włoszczyzny i parę ziarnek pieprzu. Uszatkować kilkanaście świeżych grzybów, po solić i udusić na maśle w rynce kamiennej, z jedną posiekaną cebulą, aż do zrumienienia. Osobno poszatkować trochę jarzyn, dodać łyżkę zielonego groszku i ugotować w wodzie. Potem uduszone grzybki i jarzynę, zalać smakiem z włoszczyzny, zaprawić mocno zrumienioną zaprażką i zagotować razem.

Ryż Ponczowy na Zimno.

Pół funta ryżu zblanżerować wrzącą wodą, a potem wypiec w piecu na sypko, jednak bez masła. Zrobić syrop z pół funta cukru i pół szklanki wody, włożyć do niego ryż, przykryć i postawić na boku, aby syróp w ryż zupełnie wsiąknął. Potem wcisnąć sok z jednej cytryny, wlać dwa kieliszki dobrego białego araku, dodać dwie łyżki smażonej skórki pomarańczowej drobno usiekanej, kilka łyżek jasnych konfitur jak: agrestu, moreli, melona, białych malin itd. Wymieszać wszystko razem, formę blaszaną oblać wodą i wysypać cukrem, w środku ubrać konfiturami, włożyć przygotowany ryż i wstawić na parę godzin na lód. Podając do stołu, wyrzucić z formy na półmisek, oblać likierem maraschinowym, a naokoło obłożyć kremem z ubitej słodkiej śmietanki.

W razie, gdy podczas robienia majonezu zbije się on w kulki, dolać kilka kropel zimnej wody.



ŁADNA SPORTOWA SUKIENKA Z WEŁNIANEJ MATERJI.

Anne Adams Modełko 2056.

Zamówić można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20 30, 32, 34, 36, 38, 40. Na wielkość 16 potrzeba 2½ jarda 54 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr............

Wielkość..............

....

Imię i Nazwisko

....

ADRES

Miasto..............

Stan..............

Zabawa Przedświtu Cieszyła Się Powodzeniem.

Wczoraj po południu odbyła się zabawa kostkowo-karciana urządzona staraniem kilku pań chętnych i szczerze pracujących z Tow. Przedświtu, gr. 556 Związek Polek w pięknej sali Chóru Filaretów, pnr. 1234 Milwaukee Ave. licznie publicznością zapełnionej. Czysty dochód z tej zabawy jak już poprzednio donosiliśmy zostanie w całości przeznaczony na Powodzian. Zabawa ta trwała do późnego wieczoru na urozmaicenie której złożyło się bardzo dużo pięknych i wartościowych premji. Kilka kosztowniejszych premji rozlosowano wśród obecnych za które do kasy wpłynęło $17,25, inne premje rozdane były wśród uczestników zabawy zdobywających największą liczbę punktów oraz był jeden tak zwany „door prize".

Po zabawie podano smaczne przekąski, kawę i ciasta domowego pieczywa. Późnym już wieczorem goście rozeszli się do swych domów.

W skład ofiarodawców, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do pomyślności tej zabawy należą następucy: Malina Ladies Clothing Shop, 1541 W. Chicago Ave., Washington Studio, 879 Milwaukee Ave., Vanity Beauty Shop, 1151 N. Damen Ave., Smile Beauty Shop, 809 N. Paulina ul., pani W. Niedziałkowska, 1441 Paulina, Speedway Cleaning, 1407 Milwaukee Ave., pani Szymańska, właścicielka kwiaciarni, 1415 W. Chicago Ave. pp. Szyjewscy, właściciele Domowego Wyrobu Wędlin, Northwestern Packing Co., Wieboldt, Wiktorja Baking Shop, pp. Lenard, p. W. Wieczorek, p. Przeorski, p. Gapiński, pani Głębowska, p. Józef Piech, Schuchvastoff i Wagner, p. Kazimierz Damsz, pani Fisher i wiele innych.

Członkinie komitetu zabawy składają tym wszystkim jaknajserdeczniejsze podziękowanie, że raczyli przyczynić się i poprzeć ten szlachetny cel. Chórowi Filaretów również należy się uznanie i podziękowanie za bezinteresowne udzielenie sali, a komitet gorliwie i bezwytchnienia pracując z panią Bronisławą Jakubowską jako przewodniczącą cieszy się niezmiernie, że zabiegi jego zostały uwieńczone zasłużonym sukcesem i powodzeniem pomimo trudów i przeszkód z jakiemi się kilkakrotnie spotkano. Szczegółowe finansowe sprawozdanie będzie podane nieco później gdy wszystkie członkinie uiszczą się ze swych należności za bilety.

Zabawa Kostkowa.

W piątek, dnia 30go listopada o godzinie 7:30 wieczorem, w wielkiej sali Związku Polek odbędzie się wielka zabawa kostkowa z której cały dochód przeznaczony na kosze Gwiazdkowe dla członkin Związku Polek — które tylko w okresie świąt Bożego Narodzenia otrzymają pomoc.

Komitet dokłada wszelkich starań ażeby zabawa wypadła jaknajlepiej i by zgromadziła wielki zastęp gości. Zapraszamy wszystkich chętnych do zabawy by miło spędzić wieczór z korzyścią dla biednych.

Komitet.

Słowiański Klub Urządza Koncert.

W sobotę, dnia 3-go listopada o godzinie 8:15 wieczorem odbędzie się koncert w Międzynarodowym Domu Chicago Uniwersytetu mieszczącym się pnr. 1414 East 59-th St. urządzony staraniem Słowiańskiego Klubu.

Na program złożą się klasyczne utwory Dvoraka, Couperina, Debussy'ego, Kreislera, Grechaninoffa, Chopina, Rimsky-Korsakoffa, Glinki, Rachmaninoffa i innych wykonane przez Dorotę Royt, mezzo-sopranistkę i Madalinę Coffman skrzypistkę. Po koncercie nastąpi zabawa taneczna przy dźwiękach doborowej orkiestry, która trwać będzie do 12ej godziny w nocy. Klub prosi uprzejmie wszystkich o przybycie. Po rezerwacje zgłosić się można telefonując: — Fairfax 8200.

Co Słychać Na Polonji.

Wczoraj na Barbarowie odbyła się wspaniała afera powitalna nowego proboszcza ks. Stanisława Radnieckiego, którego owacyjnie uczczono. Z powodu braku miejsca w wydaniu dzisiejszym, sprawozdanie z tej imprezy podamy jutro.

Zebrania i Posiedzenia.

Z Jefferson Park, Portage Park i Norwood Park.

Nadzwyczajne posiedzenie Polskich Kupców i Przemysłowców w bardzo ważnej sprawie kupieckiej odbędzie się we środę, dnia 31go października, o godz. 8ej wieczorem u klubowca p. J. Kowaczek, 5776 Lawrence ave. — W. Czmielewski, prezes.

LEKARZE NA KONSYLJUM PRZY BISKUPIE.

Scranton, Pa., 29. paźdz. — Specjalistów wezwano wczoraj z Washingtonu na konsyljum przy X. biskupie C. T. O'Reilly'm w Scranton, którego stan nagle się pogorszył po ostrym ataku influency.

Z Kolonji, w Niemczech, przychodzi interesująca dla filatelistów wiadomość, że w ostatnich dwunastu miesiącach wydano 1,700 nowych znaczków pocztowych — czyli więcej niż cztery dziennie — w całym świecie. Rekordy pokazują, że obecnie znajduje się w obiegu 58,607 różnych znaczków pocztowych.

CZYTAJCIE
DZIENNIK CHICAGOSKI.



SKROMNY FASON DLA MATRON.

Ellen Worth Modełko 368.

Nabyć można tylko w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3¾ jarda 39 calowej materji i ¼ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr............

Wielkość..............

....

Imię i Nazwisko

....

ADRES

Miasto..............

Stan..............

Ostatnie Wieści Ze Świata.

KROLESTWO SJAMU OBAWIA SIĘ UTRACIC KROLA.

Londyn, 29 października. — Ponieważ rząd Sjamu chciał pokazać, że jest rządem, a nie narzędziem w ręku króla i w tym celu postanowiono ograniczyć władzę królowi przez zaprowadzenie szeregu nowych praw konstytucyjnych, króla Prajadhipok zagroził, że ustąpi z tronu. Sjam został zatrwożony groźbą króla i zakrzątnięto się natychmiast, aby do tego nie dopuścić. Sekretarz króla Prajadhipoka oznajmił wczoraj, że rząd sjamski zwrócił się oficjalnie do króla, prosząc go, aby zmienił swą decyzję i nie abdykował.

POŻEGNALNA MOWA MAHATMY GANDHIEGO.

Bombaj, Indje, 29 października. — Mahatma Gandhi, wódz nacjonalistów hinduskich, wygłosił wczoraj do 80,000 swych zwolenników mowę pożegnalną, w której podał powody swej rezygnacji ze stanowiska przewodniczącego narodowego kongesu Indyj. Gandhi oświadczył, że obecnie zajmie się kierownictwem przemysłu wyrobów ludowych i pobudzeniem wsi hinduskiej do życia bardziej patrjotycznego i kulturalnego. Gandhi zaproponował swym zwolennikom, aby na przyszłe kongresy nie wysyłano więcej jak 2,000 delegatów i aby kongresy nie były tak bardzo głośnemi przez eliminowanie demonstracyj.

WROG PIJAKÓW Z JAPONJI W WARSZAWIE.

Warszawa, 29 października. — (Havas) — Dr. Kanjikoshi, sekretarz japońskiej ligi antyalkoholowej, przybył w ub. sobotę do Warszawy w celu odbycia konferencji z przedstawicielami polskiej organizacji do walki z alkoholizmem w sprawie konferencji antyalkoholowej ,która ma się odbyć w Warszawie.

ROZWIĄZANIE ORGANIZACJI KOMUNISTYCZNEJ W TOMASZOWIE.

Warszawa, 29 października. — (Havas) — Władze rozwiązały wczoraj tomaszowską organizację komunistyczną.

MARSZ NA RZYM NAJWIĘKSZEM WYDARZENIEM DLA EUROPY — MUSSOLINI.

Rzym, 29 października. — Premjer Benito Mussolini, dyktator Włoch, przemawiając wczoraj w 12 rocznicę marszu czarnokoszulowców na Rzym, oświadczył, że marsz ten faszystów włoskich był jednem z największych wydarzeń dla Europy. Mussolini w swej mowie zaznaczył, że faszyzm włoski posiada dwa zasadnicze cele: większą sprawiedliwość społeczną dla wszystkich Włochów i wzmocnienie mocarstwowego stanowiska Włoch w Europie.

MEKSYK MÓWI, ŻE KATOLICY SZUKAJĄ POMOCY PREZYDENTA ROOSEVELTA.

Pismo Oskarża Kler o Spisek Rewolucyjny.

Meksyk-miasto, 29. paźdz.— Gazeta „El Nacional" opublikowała wczoraj rzekomo przejęty list od tajemniczej „Sophie" w Washingtonie, D. C., mający pokazywać, że katolicy meksykańscy usiłują wciągnąć Prezydenta Roosevelta w meksykański konflikt religijny. — Gazeta ta jest oficjalnym organem narodowej partji rewolucyjnej (rządowej).

Gazeta powiada, że tajemnicza „Sophie" odbyła kilka konferencyj z wysokimi dygnitarzami Kościoła katolickiego w Stanach Zjedn. starając się o ich poparcie moralne i „usposobienie Prezydenta Roosevelta przeciw sprawie ludu w Meksyku". Departament spraw wewnętrznych prowadzi podobno śledztwo w celu sprawdzenia autentyczności listu.

Pismo „El Nacional" powiada, że prócz kierowania antyrządową agitacją i przygotowywania zbrojnej rewolty, wysocy dygnitarze kościelni w Meksyku starają się uzyskać cudzoziemską interwencję, jeżeli nie zbrojną, to przynajmniej moralną i dyplomatyczną".

Arcybiskup Pascual Diaz, zaprzeczając, jakoby arcybiskupi i biskupi w Meksyku byli odpowiedzialni za ruch powstańczy, powtórzył swoje poprzednie twierdzenie, że „episkopat meksykański nie upoważnił katolików do obrony praw Kościoła przez użycie broni lub przez partję polityczną o tendencjach religijnych".

W stolicy odbyła się wielka demontsracja na rzecz rządowej polityki religijnej i edukacyjnej. Katolicy odbyli kontrmanifestację udając się gromadnie do Villa Guadelupe, świątyni Patronki Meksyku.

O Kandydaturze S. Adamowskiego

Stefan Adamowski, jedyny Polak ubiegający się na urząd sędziego Sądu Municypalnego na balocie demokratycznym, zjednał sobie poparcie obywatelstwa w mieście, z racji że zawsze czuwa i pracuje na korzyść nie swoją ale baczy w jaki sposób dopomóc całemu ogółowi. Pamiętamy jak w wyborach czerwcowych wycofał swoją kandydaturę na korzyść obconarodowca nie dopuszczając do wyborów i w ten sposób zaoszczędził miastu i obywatelom płacącym podatki pokaźną sumę. Stefan Adamowski posiada doświadczenie w praktyce sądowej.

Z dniem każdym słyszymy z prasy obconarodowej o poparciu i indorsacji Stefana Adamowskiego na sędziego. Kluby polityczne i towarzyskie jednogłośnie indorsują naszego rodaka; Stow. Murzyńskich Adwokatów Cook County Bar Association na ostatniem posiedzeniu uchwaliło popierać jednogłośnie kandydaturę naszego rodaka na sędziego.

DWAJ CHŁOPCY SPALILI SIĘ ŻYWCEM.

Neptune, N. J., 29. paźdz. — Dwaj młodzi chłopcy spalili się żywcem w pożarze opuszczonej stajni, która się zapaliła od ognia w sąsiedniej piekarni.

Izba Handlowa Aprobuje Program Robót Zapomogowych.

Oczekuje Zmian w Polityce Federalnej.

Washington, 29. paźdz. — Amerykańska Izba Handlowa dała w sobotę milczącą aprobatę 5-miljardowemu programowi robót zapomogowych na r. 1935, jakim Prezydent Roosevelt chce zastąpić bezpośrednie zapomogi federalne.

Liderzy bankierów, którzy tu byli na swojej konwencji, wskazywali, że i oni także indorsują program i będą pomagali w jego sfinansowaniu.

Chociaż cały plan nie został jeszcze formalnie ogłoszony przez Biały Dom, Prezydent omawiał go z licznymi liderami, przemysłowymi i finansowymi, z których większość, jak się dowiedziano, dała programowi swoją aprobatę.

Aprobatę tę dano, jak się słyszy, pod warunkiem, że radykalne pomysły kierowników Nowego Ładu będą zmodyfikowane lub całkowicie zaniechane, ale analiza obecnych metod w programie mieszkaniowym administracji dała powód do nowych obaw, że nowy program może być poprowadzony wzdłuż linij socjalistycznych.

Izba Handlowa, w formalnem oświadczeniu, powiedziała, że są dowody, iż administracja nie będzie wydawała pieniędzy na nieproduktywne projekty.

Inwestytura Ks. Prałata A. Kłowo.

W środę, dnia 7go listopada, o godz. 10ej rano, w kaplicy Seminarjum Polskiego w Orchard Lake, Mich., odbędzie się uroczystość inwestytury domowego prałata Jego Świątobliwości, Papieża Piusa XIgo, ks. prałata Antoniego A. Kłowo, rektora tegoż Seminarjum. Ceremonji tych dopełni J. E. ks. Biskup M. J. Gallagher, D. D.

Z MARJANOWA.

Stow. Alumnów Marjanowskich urządza zabawę wilkołaków „Halloween Party" w środę, dnia 31go b. m. w sali klubowej dla członków i przyjaciół. Doborowa orkiestra, dużo niespodzianek i zajmujących atrakcyj. Początek o godz. 8ej wieczorem.

ZŁODZIEJE SKRADLI ZA $100,000 TOWARU.

Fort Madison, Ia., 29. października. — Szajka z pięciu ludzi obezwładniła czterech stróżów nocnych w budynku Schaeffer Fountain Pen Co. i uciekła z łupem w towarze wartości $100,000 i pewną ilością gotówki.

Mistrz rzeźnicki przyszedł do lekarza.

— Gdzie pan odczuwa bóle?

— W polędwicy, panie doktorze.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza i babcia moja, ś. p.

KLARA WARZAŁA

(Z DOMU DEMBSKA)

członkini Niewiast Różańcowych; członkini Bract[illegible] św. Teresy i Zakonu Trzeciego św. Franciszka, — po długi[illegible] i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28go października, 1934 roku, o godzinie 7:20 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 1go listopada, o godzinie 8:30 z zakładu pogrzebowego, 1056 W. Chicago Ave., róg Ogden Ave. do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, syn; **Bronisława**, synowa; **Władysław**, wnuczek; **Jan Dembski**, brat; **Kazimiera**, bratowa; **Marja i Tekla**, siostry; **Rudolf Kraft**, szwagier; **Franciszek Murczek**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave. Tel. Haymarket 6936.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza, ś. p.

ANIELA SCHENKE

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zasnęła w Panu, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28go października, 1934 roku, o godzinie 12ej w południe, przeżywszy lat 24.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 31go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3438 N. Kilbourn Ave. do kościoła św. Bartłomieja, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Marjanna Schenke, rodzice; **Jerzy, William i Kazimierz**, bracia; **Irena**, siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy S. Brodzinski, Brunswick 2767. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza stryjenka nasza

Ś. P.

KATARZYNA NOSAL

członkini Bractwa Różańca św. 3-go Drzewa, 24ta Róża, Tow. Sobieski Council 1751 S. B. A., po ciężkiej i długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27go października, 1934 roku, o godzinie 1:20 po południu, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 31go października, 1934 roku, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego p. nr. 1056 W. Chicago Ave., do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Karolina Kosiba, Marjanna Bomba i Marjanna Wereńska, Feliks i Antonj Wereńscy, Jan i Stanisław Nosal, kuzyni i kuzynki; **Józef Bajorek i Jan Baum**, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave., róg Ogden Ave. Telefon Haymarket 0936. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.

MARJANNA GÓRLIKOWSKA

członkini Tow. Niewiast Różańca św. Róży 28ej i Tow. Apostolstwa, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27go października, o godzinie 2:45 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 31go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1013 Currier ul., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Józef, Bernard i Bronisław, synowie; **Helena**, synowa; **Franciszka Witt**, siostra; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.

ROZALJA SODER

po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27go października, 1934 roku, o godzinie 11:00 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 31go października, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa F. Kowaczek, pnr. 5776 Lawrence Ave. do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.

ELEONORA LISK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28go października, 1934 roku, o godzinie 11ej rano, przeżywszy lat 22.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym Ringa, 5826 Elston Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie będą podane jutro.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek i Józefina (z domu Sikorska) Kanarowscy, rodzice, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować— Palisade 4400.

Wszystkich krewnych i znajomym, donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra, babcia i prababcia nasza,

Ś. P.

ALBERTYNA CZERWINSKA

(z domu Dzienisz)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26go października, 1934 roku, o godzinie 2ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 30go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2251 So. Whipple ul. do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wojciech, mąż; **Siostra Marja Dolorosa, ze Zgromadzenia Sióstr Felicjanek; Matylda, Anastazja, Helena, Anna i Rozalja**, córki; **Jan, Leon, Feliks i Józef**, synowie; **Michał Mika, Fred Coyton, Ludwik Lewandowski, Stanisław Kasperczyk, Andrzej Kaja**, zięciowie; **Marjanna, Anna, Marja i Leokadja**, synowe; **Matylda Nadolska**, siostra; wnuki i wnuczki, prawnuki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan J. Fruzyna, Tel. Rockwell 4338. 29

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza,

Ś. P.

FRANCISZKA SOBOLEWSKA

(z domu Nowakowska)

członkini Bractwa Różańca św. 7ej Róży, 3go Drzewa, przy parafji św. Wacława, Tow. Pań Pomocy Siostrom Dominikankom pod opieką św. Róży Limańskiej, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28go października, 1934 o godzinie 8:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 31go października o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Bernarda Skaja, 3656 Belmont Ave. do kościoła św. Wacława a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Marta, Bronisława i Łucja, córki; **Jan**, syn; **Ignacy Blach, Jerzy Heck, Eugenjusz Sieja**, zięciowie; **Antonina Iwicka**, siostra; **Ignacy Iwicki**, szwagier; **Paulina, Józefa i Walerja Nowakowskie**, bratowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Keystone 0502.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn, nasz,

Ś. P.

KONSTANTY ŁUKASIEWICZ

Zamieszkiwał pnr. 2732 N. Melvina Ave., — przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go października, 1934 roku, o godzinie 4:30 po południu, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 31go października, o godzinie 8:30 rano z zakładu pogrzebowego Jana Wojciechowskiego, 5325 Fullerton Ave. do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stefan i Marjanna, rodzice; **Jan Gul**, wuj; **Antonina Anuszewicz**, ciocia; **Katarzyna Swierska, Zofja Pawlik**, kuzynki; **Wincenty, Józef, Jan Łukasiewicz i Bronisław Gul**, kuzyni, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Jan Wojciechowski, Berkshire 2876. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

MIECZYSŁAW KANIA

członek Tow. Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego, grupy 2495 Z. N. P., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29go października, 1934 roku, o godzinie 6:20 rano, przeżywszy lat 16.

Dom żałoby p. nr. 838 North Marshfield Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie będą podane później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Wiktorja, rodzice; **Jan i Władysław**, bracia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 West Chicago Ave. Telefon Monroe 4643-7306.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza,

Ś. P.

WALENTYNA KLARA WELZANT

(z domu Polubinska)

członkini Tow. Royal Neighbors, Golden Rod Camp i Tow. Daughters of Izabella, Copernicus Circle, — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27go października, 1934 roku, o godzinie 11:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 31go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3455 W. Pierce Ave do kościoła św. Fidelisa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Edmund, Cecylja, Jan, Stanisława i Marta, dzieci; **Franciszka, Laura i Aniela**, siostry; **Józef, Kazimierz i Franciszek**, bracia; **Augie Jensen i Edward Okrei**, zięciowie; **Józefa i Ethel**, synowe, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Tel. Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz,

Ś. P.

WALENTY SÓWA

członek Tow. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, grupa 1460, Z. N. P. — przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 27go października, 1934 roku, o godzinie 10ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 31go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3340 W. 37my Place, do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław, Franciszek, Antoni, Jan, Stanisław i Zofja, dzieci; **Anna Brosz**, siostra; **Stanisław Sowa**, pół-brat; **Marjanna Bernatowicz i Anna Hebda**, synowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Tel. Boulevard 4421.

PRACA

POTRZEBA recznych borderów, stała praca, dobra zapłata. J. Greenebaum Tanning Co. 2612 Warsaw Ave.

DO SPRZEDANIA LIKIERÓW

Potrzeba mężczyzn mówiących po polsku i po angielsku, którzy już sprzedawali likiery. Mam bardzo interesującą propozycję dla tych, którzy wykażą rezultaty. Konto zaliczkowe jeśli posiadacie wymagane kwalifikacje. Pisać do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul. pod literą W. 29

POTRZEBA dziewczyny do pomocy matce; $7 tygodniowo; niema prania ani gotowania. J. Fisher, 6413 Glenwood Ave. 29

POTRZEBA dziewczyny, takiej która niema domu, do ogólnej pracy domowej i lekkiego gotowania. Musi być doświadczona. Pozostać. 2021 Carolina ul. Dobra zapłata. 29

UCZCIE SIĘ SZWEDZKICH MASAŻÓW

Przygotujcie się w kilku tygodniach na duże zarobki w nieprzepełnionym fachu otwartę dla mężczyzn i kobiet. Dzienne i wieczorne kursa. Podczas nauki zarabiacie w naszej klinice. Żadne urządzenia. 26-ty rok. Dyplom i bezpłatne zatrudnienie dla graduantów. $40.00 zniżki dla tych którzy się zapiszą teraz. Goście mile widziani. Telefon Seeley 6940 lub pisać po książeczkę F. NATIONAL COLLEGE, 20 N. Ashland Blvd. 3

POTRZEBA dziewczyny do pilnowania dziecka, $3.00, pokój i wikt. Zgłosić się wieczorem, drugie piętro. — 2041 N. Christiana Ave. 30

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, $5.00 tygodniowo.— Austin 4741, 138 S. Parkside Ave.

POTRZEBA robotników do skóry, — doświadczonych przy pokrywaniu damskich "overnight cases", także doświadczonych "cutters" na dzień lub noc, 4:30 do 11:00. S. Dresner & Son, 512 So. Peoria ul. 30

POTRZEBA pierwszorzędnej kucharki, która pracowała w żydowskiej restauracji. Przyjść w poniedziałek o 6ej wieczorem lub wtorek o 10ej rano. 2006 So. State ulica. 29

POTRZEBA dobrego przyzwoitego chłopca na stale lub część czasu, — "route" praca, dobra zapłata. 2802 Chicago Ave 31

PRACA

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny lub niewiasty do pracy domowej 20 letniej lub starszej. Dobry dom, zapłata. Musi posiadać rekomendamje. 1948 Chicago Ave. skład.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej, ldomowej pracy, mała rodzina. Blakey, 4748 No. Whipple ulica. Telefon Keystone 7450.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy. Tel. Van Buren 4213.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny albo kobiety do ogólnej domowej pracy, 2708 Fitch Ave. Telefon Sheldrake 6663, pani Maiman.

POTRZEBA "cake" piekarza doświadczonego, 2652 W. 47ma ulica.

POTRZEBA dziewczyny lub kobiety do domowej pracy. Kedzie 4409.

POTRZEBA dziewczyny "marcelier" i "fingerwaver". 1919 W. Chicago Ave.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

USUNCIE nałóg pijaństwa. Domowe leczenie. Bezpieczne, pewne, prędkie. Dawane tajemniczo w bądź jakich napojach $3. Lamkoff Laboratories, 32 N. State Str. Central 5224. 81

DO WYNAJĘCIA

Y. M. C. A. 1621 W. Division — Brunswick 4380. Pojedyńcze pokoje, $3. — Dubeltowe pokoje, $2. tygodniowo. Darmo przywileje gimnastyczne. 24 godzinna obsługa. 29

DO wynajęcia 7 pokojowe mieszkanie w dobrym porządku, $18 miesięcznie. 1839 N. Kedzie Ave. Tel. Albany 1367. 30

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje, tanio,— widne. 1336 Chapin ul. 29

NAROŻNIKOWY skład i 4 pokoje, naprzeciw szkoły, za $20. 1900 N. Richmond ul. Sheldrake 6940. 30

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje, $12; 6 pokoje, $15. Klucz na 2giem piętrze. 1855 N. Washtenaw Ave. 1

WIDNY pokój do wynajęcia, bardzo tanio, można gotować. 2422 Monticello Ave., blisko Fullerton. 27,29

DO WYNAJĘCIA 3 pokojowe mieszkanie, świeżo odnowione, 2113 W. Grand Ave., można obejrzyć po 5ej wieczór, w niedzielę do południa. 29,3

FRONTOWY pokój do wynajęcia. — 1118 N. Ashland Ave., 3cie piętro, front.

HELENOWO, 5 pokoi do wynajęcia, czyste i widne, $8.00, 1010 No. Francisco Ave.

KUPNO I SPRZEDAŻ

RZECZY DOMOWE

SCHAULER Storage, 4644 No Western Ave. Meble — 4 pokoi kompletne, $95; nowe, używane garnitury parlorowe — do sypialni, jadalni, $29; importowane Chinese Oriental deseniowe dywany, $10, $15, $25. Gotówką lub warunki. Otwarte dziennie do 9tej, niedzielami do 5-ej. 30

MUSZĘ sprzedać maszynę do prania "Maytag" tanio prawie nowa, telefonować Brunswick 8896, Pani Lewicka. 30

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

CENY na lato! Kupujcie teraz. Znakominy zastępca Pocahantas; "Black Gold", "lump" lub "egg", $6. "Mine run", $5.75; "screenings", $4.75. — Grundy Mining Co., Cedarcrest 1131.

NA SPRZEDAŻ drzewo, miękkie i twarde. 738 N. St. Louis Avenue. — Kedzie 1296. 1.

KUPUJCIE "Tropicair" węgiel na prędkie ogrzewanie. "Lump" lub "Egg," $6.00; "Mine run," $5.75; "Screening," $4.75. Northern Coal Co. Merrimac 2524. 2

RZĄDOWĄ CENĘ

Płacimy za stare złoto, złote zęby.— Warszawski Złotnik, 1617 Robey ul.

PIECE i rzeczy do sprzedania, tanio. 1520 N. Paulina ul.

INSTRUMENTA

SPRZEDAM 25 skrzypiec po $25, $15, $7.50, $4; 15 klarnetów po $25, $15, $10, $7.50; kornety, "saxophones", "flutes", bembny i przybory. 914 Maxwell ul., blisko Sangamon. 31

NA SPRZEDAŻ urządzenie kompletne do 2 krzesłowej balwierni. 3725 Elston Ave., Keystone 7965.

MAM morgecz pierwszy na $3,500 dom murowany 4 mieszkaniowy, chcę lotę w Niles lub na północno-zachodniej stronie. 2940 N. Hamlin Ave., — 1sze. 29,31

INTERESA

PIWIARNIA na sprzedaż. Właściciel opuszcza miasto. Jedzie do Kaliforni. Musi sprzedać. Targuje $600 lub więcej tygodniowo. 15 beczek lub więcej piwa tygodniowo. Południowa strona. Feliks Modzelewski, Tel. Prospect 1806. 29

GROSERNIA z mieszkaniem na sprzedaż, albo zamienię za farmę. 3632 Diversey Ave. 29

PIEKARNIA, dobra lokacja, istniejąca 10 lat, muszę sprzedać z powodu choroby; dobrze opłacający się interes dla odpowiedniego. 148 So. Western Ave., po 7 wieczorem. 30

NA SPRZEDAŻ skład lodów (ice cream parlor). Taniość. 4258 S. Maplewood Ave. 29

NA SPRZEDAŻ skład cukierków, papierosów i cygar, tani rent. 6241 W. 23ta ulica. Berwyn, Ill. 2

PIWIARNIA i skład cukierków, lodów i drobiazgów, na sprzedaż; dobry, wyrobiony interes. 1840 N. Leavitt ul. 29

SKŁAD cukierków, szkolnych przyborów, tytoniu, sprzedam tanio. 1250 W. Chicago Ave. 29

SKŁAD cukierków na sprzedaż, robiący dobry interes; przystępna cena. 1840 N. Leavitt ul. 29

SKŁAD cukierków na sprzedaż, tanio. 1237 Holt ul. 30

PIEKARNIA w dobrem położeniu z powodu innego interesu, musi być tanio sprzedana. 2602 W. Cortland ul. 30

NA SPRZEDAŻ 26 umeblowanych poko, lease na 2½ lat, lub zamienię z powodu choroby. 2241 Calumet Ave. przy 22ej przy jeziorze. 31

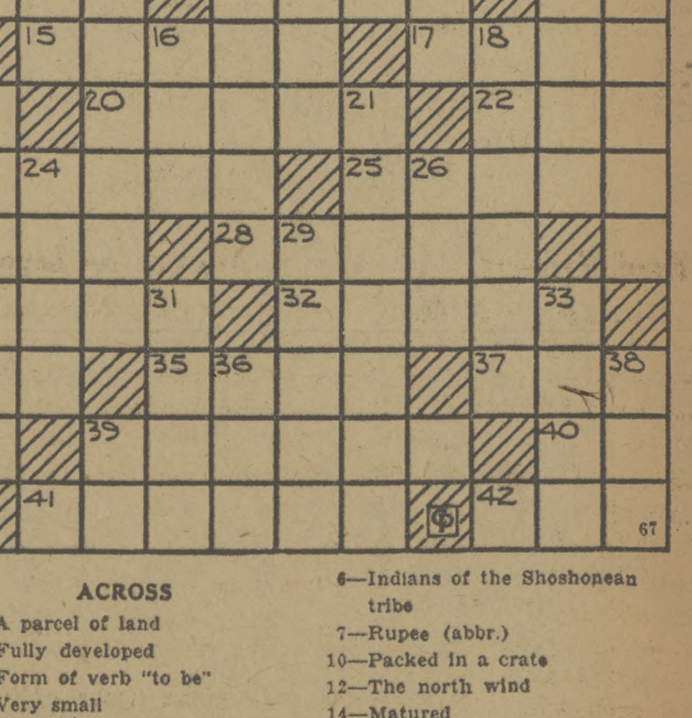
DOMY I ZAMIANA

KUPUJEMY, zamieniamy, sprzedajemy domy, farmy, loty i interesa. S. Wielgus–J. Kargot, 1332 N. Western Avenue. 29

MAŁY dom. Dużo ziemi. Tanio. Południe. Wahr. 1812 Prairie Ave. 31

NA SPRZEDAŻ grosernia z budynkiem lub zamienię za piwiarnię. 2501 So. Trumbull Ave. 31

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—A parcel of land
3—Fully developed
8—Form of verb "to be"
9—Very small
11—Debutante (abbr. slang)
13—A dress of state
14—Arabian (abbr.)
15—A wanderer
17—A medieval legend
20—To act with fury
22—Meshed fabric
23—Thither
25—To avoid
27—A narrow inlet
28—To cut apart
30—A girl's name
32—A veranda
34—Denoting nearness (prep.)
35—A lath
37—A hovel
39—Vegetable condiments
40—Rhode Island (abbr.)
41—Sets again
42—Beer

DOWN

1—A young boy
2—Augury
3—Optical effects
4—Positive terminal of an electric source
5—A keeve
6—Indians of the Shoshonean tribe
7—Rupee (abbr.)
10—Packed in a crate
12—The north wind
14—Matured
16—To scar
18—An alder of anarchy
19—A course of running water
21—Addicts
24—A sword handle
26—Verse (abbr.)
29—The added period of chronology
31—Vipers
33—To throw with violence
36—A falsehood
38—Fasten
39—A point of the compass

Answer to previous puzzle

H	I	P	P	O	C	R	A	T	E	S
A	R	E	■	W	O	E	■	E	R	A
P	A	G	A	N	■	A	P	A	R	T
P	■	S	T	E	A	M	E	R	■	E
Y	E	■	T	R	E	E	D	■	D	D
	W	A	R	S	■	R	I	S	E	
V	E	D	A	■	A	■	M	A	N	S
I	■	A	C	C	U	S	E	D	■	P
A	V	■	T	A	K	E	N	■	R	E
N	I	T	E	R		E	T	H	E	R
D	E	E	D	S		P	S	A	L	M

Przeszło 600 Osób Było Na Srebrnych Godach pp. Stefana i Stanisławy Szekluckich.

Na Intencję Jubilatów Mszę Św. Odprawił X. K. Sztuczko.—Na Obiedzie Było 250 Osób.—Wieczorem Odbył Się Wspaniały Bankiet w Kafeterji Trójcowskiej.

Świadectwem wielkiej popularności pp. Stefana i Stanisławy Szekluckich, był wczoraj wieczorem wydany bankiet, na który do kafeterji św. Trójcy przybyło 600 osób. Przyszli z bliska i z daleka, aby złożyć jubilatom swoje najserdeczniejsze życzenia i podarki. Pp. Szekluccy wczoraj obchodzili nader uroczyście 25-tą rocznicę pożycia małżeńskiego, czyli srebrny jubileusz.

Dzień ten rozpoczęli jubilaci wysłuchaniem Mszy św. w kościele św. Trójcy, odprawionej o godz. 10:30 rano, przez proboszcza tejże parafji, ks. Kazimierza Sztuczko, C.S.C., w asystencji ks. F. Nowakowskiego, jako djakona i ks. F. Marciniaka, jako subdjakona. Kazanie stosowne do okoliczności, wygłosił ks. Stanisław Gruza, a mistrzem ceremonji był ks. S. Kuszyński.

W kafeterji trójcowskiej zebrali się w liczbie 250 przyjaciele i krewni pp. Szekluckich, w celu spożycia obiadu. Tu odbył się pierwszy program jubileuszowy, któremu przewodniczył alderman 32-ej wardy, p. Józef P. Rostenkowski. Jubilatom życzenia składali i mowy wygłosili ks. Franciszek Jagielski, proboszcz parafji św. Franciszka z Assyżu, ald. J. P. Rostenkowski, p. Konstancja Czekała, dyrektorka Zjednoczenia, p. Rozalja Petlak, dyrektorka Związku Polek w Ameryce, a rodzicom swoim życzenia zdrowia i błogosławieństwa Bożego składała ich córka, panna Janina Szeklucka, uczennika Akademji SS. Zmartwychwstanek w Norwood Park.

Bankiet jubileuszowy.

Po modlitwie, odmówionej przez ks. K. Sztuczkę, C. S. C., spożyto dary Boże. Kuchnią zajmował się p. S. J. Michalski, właściciel „Oazy," przy Milwaukee ave.

Na otwarcie długiego, ale miłego programu, przemówił p. J. Hinkelman, który po złożeniu życzeń pp. Szekluckim, doczekania się złotego jubileuszu, życzył im szczęścia i zdrowa na długie lata. Mistrzem ceremonji zamianowany był p. Antoni Czarnecki, poborca cła portowego, który w towarzystwie małżonki przybył, aby starym przyjaciołom życzyć wszystkiego dobrego. Od obowiązku p. Czarnecki, zmuszony był po swem przemówieniu ustąpić, z powodu innej ważnej imprezy, na której musiał być obecny w tym samym czasie. Jego miejsce zajął sędzia wyższy Piotr H. Schwaba.

Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki w krótkiem przemówieniu wspomniał zalety jubilata i jego małżonki i złożył w imieniu swojem i swojej małżonki życzenia. Po mowie sędziego Józefa Sabatha, wystąpił Chór Chopina, pod batutą p. G. Chrzanowskiego. Przemawiał także sędzia wyższy Władysław J. LaBuy.

Wprost z serca płynęły słowa, gdy mała Janina Szeklucka, powołana była do deklamacji. Życzyła rodzicom wszelkiej pomyślności, a potem na łonie mamusi złożyła śliczny bukiet lilij.

Znając jubilatów od wielu lat, ks. K. Sztuczko, C.S.C., mówił o ich zaletach, stawiał ich za przykład rodakom i rodaczkom i życzył we wszystkiem błogosławieństwa Bożego. Przemawiał także p. F. W. Zintak, klerk sądu wyższego, poczem ze śpiewem wystąpili p. Wiktor Kiczuk, bas i panna Jadwiga Furmaniak, sopran. Śpiewali „Krakowiak," przy akompanjamencie pianisty.

Kongresman L. Kociałkowski, a po nim ks. Stanisław Gadacz, proboszcz parafji św. Stanisława B. M., w Cragin, składali życzenia pp. Szekluckim. Grała od ucha orkiestra pralni Trzech Gwiazd, pod kierownictwem p. Kipkowskiego.

Przemawiali kolejno: adw. Stefan Adamowski, p. Władysław Panka, który mowę swoją przeplatał dowcipami, poczem panna Furmaniak wystąpiła i ze odśpiewanie „Zakochana," otrzymała burzę oklasków. Przemawiali potem: p. Fr. Bobrytzke, ald. J. P. Rostenkowski i adw. C. Basiński, prezes Stow. Polsko - Amerykańskich Kupców i Przemysłowców, który od tychże złożył jubilatom podarki.

Mała Regina Piechocka swoją deklamacją o „Radosnej rocznicy" sprawiła, iż oklaskom nie było końca. Przyszła kolej i na policję i tak kolejno przemawiali, kpt. Piotr Tomczak, ze stacji Shakespeare, kpt. O'Brien ze stacji Racine i por. Pawłowski.

P. Kiczuk, bas, śpiewał „Daj Grynadjerzy," a po mowie p. J. P. Grzemskiego, dyrektora Z. P. R. K., śpiewała panna Rozalja Dreździon.

Przemawiał p. Bruno Rybowiak, a najstarszy syn jubilatów, p. Franciszek Szeklucki, w imieniu rodziców, złożył podziękowanie. Mówił w zastępstwie ojca, który znajduje się pod nadzorem lekarza.

Ignacy Kołaczewski, sekretarz Stow. Polskich Kupców „Wisła," swemu prezesowi i jubilatowi i jego małżonce, składał życzenia i wręczył brylantową szpilkę do krawata i $350 od członków stowarzyszenia.

Program zbliżał się ku końcowi i mistrz toastów, sędzia P. H. Schwaba, dziękował wszystkim wykonawcom programu i składał w imieniu własnem i małżonki, życzenia jubilatom. Dziękował również p. Hinkelman.

Zerwała się na sali burza oklasków, gdy do przemówienia powstał jubilat, p. Stefan Szeklucki, znany z dowcipów, który powiedział na wstępie, że dziękuje wszystkim z całego serca, za to „żeście przybyli na 25-letnią rocznicę tego zmartwienia jakie przeżyłem." Tak w imieniu swojej małżonki oraz własnem i dzieci, dziękował raz jeszcze za okazaną mu przyjaźń, bo jak sam powiedział — przyjaciel to większy niż dolar. Jak w polityce robić należy, radził zebranym stawiać na pierwszem miejscu hasło: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego.

„Bóg wam zapłać, drodzy przyjaciele i przyjaciółki, za okazaną mnie i mojej małżonce życzliwość," powiedział na koniec swego przemówienia p. Szeklucki.

Przy muzyce, dostarczonej przez orkiestrę pralni Trzech Gwiazd, wszyscy zaśpiewali na cześć jubilatów „Niech żyją nam," poczem zabrano się do zabawy tanecznej, która trwała do późnej pory.

Telegramy i listy.

Telegramy i listy z życzeniami nadesłali: gubernator Henryk Horner, burmistrz Edward J. Kelly, p. Maks. Hencel, sekretarz stanu Edw. J. Hughs, ks. Żmijewski z Pittsburgha, p. Jan Nering, chicagoski superintendent spółki Postal Telegraph, ald. Z. Kadow z żoną, sędzia St. Klarkowski z żoną, ks. Jan Drzewiecki, C.R., proboszcz Stanisławowa, p. Józef T. Baran, sędzia Dawid Brothers, p. J. S. Cannon z Filadelfji,, rodzina pp. Czajkowskich, p. M. S. Szymczak, członek Rady Szkolnej, p. Paweł Drzymalski z żoną, p. Franciszek Nowak z żoną, adwokaci Gibson i Gormley, p. Aleksander Sobota, dyrektor Z. N. P., p. August J. Kowalski z żoną, ald. J. S. Clark, ks. Edw. Brzeziński, C.R., proboszcz Marjanowa, kpt. J. E. E. Jacobson, z Hot Springs, Ark., Jan Romaszkiewicz, prezes Z. N. P., p. Albin Szczerbowski, sekretarz Z. N. P., p. Józef J. Barć, z żoną, sekretarz Z. P. R. K., p. St. Adamkiewicz, dyr. Zjedn., pp. Józef i Zofja Kania, prezes Zjedn., pp. Jan i Zofja Skrzypczak, Stow. Rzeźników Polskich, gr. 1615, Z. N. P., p. Uszler, p. Leon T. Walkowicz, North-West Packing Co. i wielu innych.

Smaczne potrawy przygotował p. S. J. Michalski, właściciel „Oazy," a napitkami zajęli się pp. M. Migała, J. Rzepka, E. Wysocki, K. Patelski i R. Smith.

Salę doskonale udekorowały wielkie kosze kwiatów, a specjalną uwagę zwracał na siebie śliczny kosz srebrnego kwiecia.

Dodać należy, że na Mszy św. straż honorową stanowili sami członkowie Stow. Kupców i Przemysłowców Polskich „Wisła," którego p. Szeklucki jest wieloletnim prezesem. Wraz z rodzicami cieszyli się niezmiernie z okazanej im życzliwości dwaj synowie, pp. Franciszek i Hieronim Szekluccy, oraz córka panna Janina Szeklucka, którzy baczyli, aby bankiet jubileuszowy odbył się bez zarzutu i doskonale się spisali wraz z komitetem.

Przy głównym stole podczas bankietu zasiadali: sędzia Edmund K. Jarecki z żoną, ks. St. Gadacz, C.R., proobszcz z Cragin, p. Antoni Czarnecki z żoną, dr. W. W. McCabe, sędzia Piotr H. Schwaba z żoną, ks. K. Sztuczko, C. S. C., proboszcz Trójcowa, jubilaci, pp. Szekluccy, p. Fr. W. Zintak, klerk sądu wyższego z żoną, sędzia Wł. J. LaBuy z żoną, ks. S. Kuszyński, C.S.C., sędzia J. Sabbath z żoną, kongresman L. Kociałkowski, ald. J. P. Rostenkowski z żoną i p. Fr. Bobrytzke. Doskonale podczas bankietu spisała się orkiestra pralni Trzech Gwiazd.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Inwestytura Prałata Frawley.



Na rycinie widzimy tron w kościele św. Hieronima, a na tronie siedzi Jego Eminencja Ks. Jerzy Kardynał Mundelein, dopełniający ceremonji inwestytury domowego prałata Ojca św. Piusa XIgo, ks. prałata Frawley. Koło nich stoją prałaci Dunne i Cummings.

NAGRODA ZA PRACĘ.

Dawes Wręczył Medal Pamiątkowy Wystawy Pannie Napieralskiej.

Ubiegłej soboty po południu, w sali zebrań w budynku administracyjnym wystawy światowej, w obecności niemal całego zarządu Związku Polek w Ameryce, jak i też członków Komitetu Dnia Polskiego na tegorocznej wystawie i nnych przedstawicieli organizacyj narodowościowych p. Rufus Dawes rozdał medale pamiątkowe wszystkim przewodniczącym komitetów.

Do tych, których odznaczono za pracę należała także panna A. Emilja Napieralska, prezeska Związku Polek i przewodnicząca Komitetu Dnia Polskiego. Była to niejako zapłata za jej dobrą robotę, którą przyczyniła się do ściągnęcia dnia 26go sierpnia na plac wystawy swiatowej przeszło 100 tysięcy rodaków i rodaczek, którzy wysłuchali piękny i nader urozmaicony program.

Po tych odznaczeniach panie i panowie byli świadkami popisów marynarzy Wuja Sama, którzy ubigełej soboty z okazji przypadającego Dnia Marynarki Wuja Sama na legunie i placu wystawy stanęli do „wojny".

Potem wszystkiem jedni wrócil do domów swoich lub biur, inni zaś spędzili kilka godzin na zwiedzaniu wystawy światowej.

Przez odznaczenie panny Napieralskiej odznaczony został cały Komitet, który chętnie z nią współpracował, Polonja także zaszczycona była za liczny rekordowy udział.

CZY WIECIE?...

Jak daleko jest słońce od ziemi, oraz jak daleko jest ziemia od innych planet?

Ile ludzi mogłoby żyć na ziemi?

Jaka jest różnica między najgłębszą głębokością morską a najwyższą górą w świecie?

Jakie są najstarsze drzewa i w jakie gwóźdź nie może być wbity?

Jakie zwierzęta i jakie ptaki są największe i jakie najmniejsze?

Jaka trawa jest o wysokości 15 pięter i jaka roślina daje drogowskaz podróżującemu?

Powyższe i wiele innych naukowych pytań rozwiązuje nowa Polska Książka Telefoniczna z kalendarjum na rok 1934-1935, rozpowszechniana przez ludzi bezrobotnych po 25c. Z książką tą otrzymuje się 6 przyzwoitych kart świątecznych, 3 polskie i 3 angielskie. Nikt nic nie traci, lecz zdobywa wartość podwójną, a nadto daje możność zarobić bezrobotnemu.

Także mamy na składzie importowane cukierki z Polski w dwu funtowych puszkach, w oryginalnem opakowaniu starokrajskiem — smak przypomina strony ojczyste — bardzo stosowny i pamiętny prezent na urodziny, imieniny lub na święta.

Prosimy telefonować Armitage 7767, lub zgłosić się osobiście pod adres: POLSKA KSIĄŻKA TELEFONICZNA, 1535 N. Leavitt St., blisko North Avenue. (Ogł.)

Człowiek zasad.

— Słyszeliście towarzyszu: — Prezes naszego związku zawodowego zginął na morzu!

— To dziwne... Przecie umiał tak świetnie pływać!

— Toteż pływał osiem godzin. A potem przestał pływać i utonął!

Z DEKOVEN.

Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

Zakończenie nabożeństwa różańcowego odbędzie się w środę wieczorem o godz. 7:30. W zakończeniu powinni wziąść udział wszyscy ci, którzy prawdziwie kochają swoją Matkę Niebiańską.

Spowiedzi słuchać ksiądz będzie w środę przed południem, Tow. św. Stanisława Kostki i Dzieci Marji, po południu od godz. 3-ej osoby starsze a też wieczorem po zakończeniu nabożeństwa różańcowego.

W czwartek święto obowiązujące dla wszystkich, począwszy od dziecka, które ukończyło rok siódmy życia, Msza św. dla pracujących odprawiona zostanie o godz. 6ej rano. Suma z kazaniem o godz. 10ej i wieczorem nieszpory z kazaniem za dusze zmarłych o godz. 7:30. Po nieszporach świątecznych zostaną odprawione nieszpory za dusze zmarłych a po nieszporach wymianki i słuchać się będzie spowiedzi św.

W piątek Dzień Zaduszny, Msze św. będą odprawione o godz. 6ej, o 7ej i nabożeństwo z Wigiljami i katafalkiem o godzinie 8ej. Po nabożeństwie żałobnem wymianki i dalsze modlitwy za dobrodziejów parafji św. Wacława na DeKoven ul. Jeżeli kiedy to w Dzień Zaduszny wierni winni modlić się za umarłych. Zachowajmy pamięć umarłych naszych, w żywych ciepłych sercach, wspierajmy dusze ich po katolicku: modlitwami naszemi, zasługami dobrych uczynków, a zwłaszcza nie ocenionemi zasługami skarbów zadosyć uczynienia jakie zamknął Pan Bóg w ofierze Mszy świętej.

W ubiegłym tygodniu były rozdane kopertki na Dzień Zaduszny. Jeżeliby kto nie otrzymał, a życzyłby sobie taką, niechaj się zgłosi do kancelarji parafjalnej.

W sobotę urządza taneczną zabawę klub młodzieży przy parafji św. Wacława na DeKoven. Zabawa odbędzie się w sali parafjalnej. Klub młodzieży p. n. „Semper Fidelis Social and Athletic Club" jak najserdeczniej zaprasza wszystkich na ową zabawę. Cena biletu wejścia na salę jest wielce umiarkowana.

W niedzielę, dnia 4go listopada, będzie odegrana dawno zapowiadana impreza „Wesele Wojaka z Marysią" w sali ob. Stankiewicza, u zbiegu ulic Milwaukee ave., Noble i Emma ul. Dochód w całości przeznaczony jest na zasilenie szczupłej kasy parafjalnej św. Wacława na DeKoven ul. Owa sztuka amatorska „Wesele Wojaka z Marysią" połączona jest z balem i tańcem. Bilety wejścia na salę sprzedawane są bardzo tanio. Cel jest wzniosły. Komitet zaprasza jak najserdeczniej wszystkich przyjaciół, sympatyków, dobrodziejów i wogóle całą Polonję na ową zabawę. Początek zabawy o godzinie 4ej po południu.

W niedzielę, d. 4go listopada zaraz po południu, odbedzie się posiedzenie Tow. Matki Boskiej Gromnicznej. Zarząd prosi, ażeby wszystkie członkinie stawiły się na to posiedzenie. Posiedzenie odbędzie się w podkościelnej sali parafjalnej.

Posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincetnego a Paulo odbędzie w poniedziałek wieczorem o 6:30 punktualnie w obszernej kancelarji parafjalnej. Obecność ścisłego zarządu jest konieczna.

Posiedzenie Tow. Najśw. Imienia Jezus odbędzie się w poniedziałek, dnia 5go listopada w podkościelnej sali parafjalnej. Zarząd prosi o obecność każdego członka na tem posiedzeniu. Posiedzenie rozpocznie się o godz. 7:30 wieczorem, dlatego uprasza się wszystkich członków o punktualność.

Nadzwyczajne posiedzenie Bractwa Dziewic Różańcowych odbędzie się we wtorek, dnia 6go listopada, w klasie szkolnej wieczorem o godz. 7:30 punktualnie. Zarząd prosi ażeby wszystkie dziewice różańcowe stawiły się na to posiedzenie.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

REKORDOWE TŁUMY GOŚCI NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ.



Rycina przedstawia na wystawie światowej rekordową liczbę gości, w pobliżu ulicy 25ej. Przybyli ci, którzy poraz ostatni oglądali wystawę, której zamknięcie nastąpi już w przyszłą środę, dnia 31go października.